Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 241. — ROK XXXIX.

WTOREK

6 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Jak długo to potrwa?

W okresie ostatnich miesięcy spotykało się często pytanie ludzi zniechęconych do obecnego reżimu sanacyjnego: — kiedy się to skończy?

Trzebaby być oczywiście prorokiem, żeby na to pytanie odpowiedzieć dokładnie. Ale wystarczy prosty zmysł obserwacyjny i choć trochę krytycyzmu, żeby ustalić warunki i okoliczności, które zgotują koniec obecnemu reżimowi...

Jeśli swoje zwycięstwo zawdzięczala sanacja — przyznajmy to lojalnie — zapałowi pewnych kół (mianowicie lewicy, P. P. S.), to nie ulega wątpliwości, że się dziś trzyma tylko siła bezwładu społeczeństwa, które umiała i zdolala tysiącznemi sposobami „zażyć“. Koniec bezwładu społeczeństwa będzie jej także końcem.

Widziałem niedawno grono inwalidów wychodzących z sanacyjnego lokalu.. Mimo wszystko ci byli wojskowi, legjoniści, strzelcy, peowiacy e tutti quanti stanowią najwierniejsza warstwę społeczna w oryginalnej strukturze obozu sanacyjnego. Ci ludzie „wierza“. Wierzą — jeśli już nie wszystkim dzisiejszym przywódcom, to przynajmniej — „Dzadkowi“. Wierzą — jeśli nie w skuteczność wszystkich pociągnięć „Dziadka“, to przynajmniej w jego dobre intencje. Żyją ciągle jeszcze w promieniach legendy. Jeszcze ciągle zdaje im się, że się wojna toczy, i że „Dziadek“ dowodzi. Ci stanowią największą siłę sanacji. Ich „wiara“, czy „bezwład“ (jak kto woli) jest najmocniejszym fundamentem reżimu. Jak wiara faszystów we Włoszech, jak hitlerowców w Niemczech, jak komunistów w Rosji...

Widziałem znów kiedyindziej sekretarjat pewien B. B. zapchany ludźmi wszelakiej kondycji: kupców i ziemian, inteligentów i chłopków, żydów i katolików. To druga warstwa społeczna obozu sanacji. Tamci „wierzą“ sanacji; ci z nią handlują, ubijają interesy, dzielą się zyskami, wyrabiają posady, tworzą kartele. Tamci wypełniają po miastach lokale zgromadzeniowe B. B., rozbijają łby przeciwników politycznych, jeżdżą na zjazdy Strzelca i Legjonistów. Ci tego nie robią; za to płacą, żeby tamci mogli to robić. Płacą, bo sami są opłacani, bo sami czerpią korzyści.

Wiadoma rzecz, jaki bezwlad w społeczeństwie powoduje moment interesu. Tworzy sie krąg interesów, który przełamać może tylko krach — a wiec poderwanie platformy, na której się interesy robi, zniknięcie warstwy pierwszej, która platformę na swoich barkach trzyma, — — — jednem słowem koniec „legendy“, którą żyje i oddycha warstwa pierwsza.

Jest jeszcze trzecia grupa obywateli, która sanowi „siłę“ sanacji. To ludzie, którym „wszystko jedno“. Ci, których sprawy państwa „ani ziębią, ani grzeją“. Jedni z nich (inteligencja) „badają“, „myślą“ i doszli do przekonania, że każda partja ma swoje braki; dlatego decydują się na „bezpartyjna“... Drudzy (ludzie prości) są wolni od wszelkiej troski o państwo. Ci stanowia najwdzięczniejszy przedmiot rządzenia. W momentach przełomowych sprawiaja państwu dużo kłopotu szukaniem orjentącji politycznej. W okresie zaś normalnym dają rządowi złudzenie siły i gwarancyj.

Główna jednak podstawą siły sanacji jest warstwa pierwsza. Gdyby nie ci, byli wojskowi, strzelcy, legjoniści, cała historja sanacji ograniczyłaby się do paru miesięcy r. 1926. Nią sanacja stoi i z nią też padnie.

Oto odpowiedź na pytanie: „jak długo to potrwa“?... Potrwa tak długo, jak długo trwać będzie warstwa pierwsza. A ta będzie trwała tak długo, jak długo choć z Pikiliszek kierować nią będzie znana ręka... Moment, kiedy tej ręki braknie, będzie końcem spoistości tej warstwy. A rozbicie tych, którzy „wierzą“, poderwie platformę tych, co „handlują“, i na cztery wiatry rozpędzi chmarę leniwych, składających się na trzecią warstwę.

Może się to stać jeszcze w tym roku. A może dopiero za parę lat. Któż może wiedzieć. Dlatego państwowo-twórcze elementy i partje winny być w pogotowiu, winny się organizować i gotować, żeby w chwili przemiany był w Polsce obóz gotów i zdolny do objęcia spadku.

W. Z.

Niemcy nie mogą się „dozbrajać“.

Paryż 5 września. Omawiając w dalszym ciągu demarche rządu niemieckiego w Paryżu, „Journal“ stwierdza, że w myśl Traktatu Wersalskiego Niemcy nie są uprawnione do żądania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Traktat Wersalski postanawia bowiem z całą jasnością, że **zadanie Reichswehry jest ograniczone do utrzymywania porządku wewnętrznego i pełnienia funkcji policji granicznej, podczas gdy innym kontrahentom przysługuje prawo utrzymywania armji narodowej.** Wynika z tego. że **Traktat Wersalski zgóry już wyklucza równouprawnienie i rolę Reichswehry wyraźnie ogranicza, czego nie czyni w stosunku do innych armij narodowych.**

„Dozbrojenie“ jest zwrócone przeciwko Polsce.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) Wszystkie komentarze prasy paryskiej nastawione są na rozwój wypadków w Niemczech. Wrażenie noty w **sprawie równouprawnienia w zbrojeniach pozostaje tak samo żywe** jak pierwszego dnia, **a niedzielne manewry Stahlhelmu z udziałem całej niemal rodziny Hohenzollernów i rządu Rzeszy bynajmniej nie przyczyniają się do złagodzenia niepokoju, który ogarnął całe społeczeństwo francuskie.**

Rozważając żądania Niemiec „**Journal**“ pisze: Nigdy Francja nie wyrzecze się korzyści, płynących z tytułu ograniczeń statutu militarnego Niemiec, jeżeli nie uzyska poważnych rekompensat, zdolnych wzmocnić jej własne bezpieczeństwo. Ale Niemcy nie myślą narazie atakować bezpieczeństwa Francji, natomiast **chcą poćwiartować Polskę, jak to podkreślił w sobotę Bernus z powodu wywiadu korespondenta berlińskiego „Journal des Debats“ z generałem v. Eynemanem,** który cały czas podnosił, że gdyby Niemcy nie pobiły Rosji kosztem krwi pół miljona swoich synów, Polska nigdy nie byłaby (?) niepodległą. Polska odwzajemniła się zagarnięciem (!) ziem w 100 proc. niemieckich (!) — mówił Eyneman — i prowadzi wobec Rzeszy grę w najwyższym stopniu nielojalną (!) i podstępną i dlatego trzeba z nią **skończyć (!!).**

„Journal des Debats“ ma rację.

Pisma radykalne drukują brednie.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.). Na uwagę zasługuje kilka artykułów dzienników paryskich o sytuacji w Polsce.

W „**Republique**“ najmłodszy członek Izby Deputow. Mondes France zamieszcza artykuł z Rygi, w którym ubolewa, że jadąc z Warszawy do Królewca trzeba zmieniać pociąg w Tczewie i tracić cały dzień i całą noc (?) na przejechanie 400 km. To wszystko dlatego, pisze on, że Polska bojkotuje Prusy Wschodnie (?). W gorszych jeszcze warunkach odbywa się podróż z Warszawy do Rygi, skarży się poseł radykalny i wyciąga sprawę wileńską, posługując sie takiemi argumentami, jak ten, że Wilno jest miastem czysto litewskiem (!), że to [illegible]ska (!) przecięła komunikację z Litwą, że Polska nie przestaje zatruwać atmosfery politycznej nad całym Bałtykiem, że jeżeli wojna wisi na włosku w tej części Europy, to głównie z powodu Polski itd.

W „**L'Homme Libre**“ Jena Massac, opierając się na danych „Bulletin Quotid.“ maluje położenie gospodarcze Polski w barwach najczarniejszych. Prawicowy „**Journal des Debats**“ w korespondencji z Warszawy opisuje krytycznie stosunki wewnętrzne i twierdzi w zakończeniu, że **tylko utworzenie rządu zaufania narodowego zdoła złagodzić groźby i niebezpieczeństwa, jakie otaczają państwo polskie.**

—o—

Zapomocą dekretów przeprowadza Papen swój program gospodarczy.

Berlin, 5 września. Rząd Rzeszy ogłosił dziś wieczór dekret prezydenta Rzeszy, zawierający obszerne postanowienia, zmierzające do ożywienia życia gospodarczego Niemiec. **Dekret podzielony jest na 4 rozdziały, z których pierwszy zawiera postanowienia w sprawie odciążenia życia gospodarczego, drugi zawiera postanowienia w dziedzinie opieki społecznej, trzeci dotyczy polityki kredytowej, a czwarty polityki finansowej.** Pozatem wydał rząd Rzeszy rozporządzenie wykonawcze do dekretu prezydenta Rzeszy, regulujące szczegółowo kwestję taryf zarobkowych oraz kwestję bezrobocia, przewidujące m. in. premje dla pracodawców za przyjmowanie nowych robotników.

Stahlhelm ślubuje wierność Hindenbnrgowi.

Berlin, (PAT.) Z okazji zlotu stahlhelmowców kierownictwo Stahlhelmu wystosowało do prezydenta Hindenburga depeszę hołdowniczą o następującej treści:

„Stahlhelm ślubuje prezydentowi Rzeszy wierność i poparcie jego poczynań, mających wywalczyć narodowi niemieckiemu wolność zewnętrzną i wewnętrzną“.

Prezydent Hindenburg odpowiedział depeszą, w której dziękuje za ślubowanie wierności, wyrażając życzenie, aby **duch pogotowia zbrojnego ożywił wszystkie sfery narodu niemieckiego.**

Reichstag nieprędko się zbierze.

Berlin 5 września. Z kół parlamentarnych donoszą, że projektowane na 8 lub 9 b. m. zwołanie Reichstagu nie dojdzie do skutku, ponieważ pertraktacje narodowych socjalistów z centrum, odroczone z powodu kongresu katolików niemieckich w Essen, **podjęte zostaną dopiero z końcem bieżącego tygodnia i niema widoków, aby już w tym tygodniu doprowadziły do porozumienia. Wcześniejsze zwołanie Reichstagu, bez uprzedniego porozumienia narodowych socjalistów z centrum nie miałoby żadnego celu.**

—o—

Obniżenie opłat targowych w pow. warszawskim.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.). Z powodu akcji, wszczętej przez organizacje rolne powiatu warszawskiego w sprawie zmniejszenia opłat na rzecz samorządu, obciążających rolnictwo i wprowadzenia udogodnień w sprzedaży płodów rolniczych wydział powiatowy sejmiku warszawskiego **obniżył w drodze nadzoru stawki opłat, obowiązujących na targowiskach i targach miast i osiedli powiatu warszawskiego.** Jednocześnie podjęto starania o wyjednanie ulg na targach i placach Warszawy. W ciągu dnia dzisiejszego z powodu strajku dowóz produktów spożywczych ze wsi z wyjątkiem mleka **był o wiele mniejszy niż normalnie.**

CUKIER POWINIEN POTANIEĆ.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.). Między delegatami kartelu cukrowniczego a rządem toczą się rokowania w sprawie obniżenia cen cukru na rynku wewnętrznym o 20 proc. Cena cukru w hurcie ma wynosić 84.50 zł. za 100 kg., gdy dotychczas wynosiła 104.50 zł.

NAWET REWIZJA OSOBISTA!

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.). Z dniem 1 października wchodzą w życie nowe przepisy dotyczące egzekwowania należności na rzecz skarbu. Według tych przepisów dozwolona jest **nawet rewizja osobista** u dłużników skarbu celem wydobycia zaległości.

18.000 ZŁ. NA SAMOLOT ŻWIRKI.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) Na **samolot Żwirki złożono dotychczas przeszło 18.000 zł.**

—oOo—

W Gdańsku będą nowe wybory?

Gdańsk. (PAT.). Pogłoska o mającem nastąpić przejściu narodowych socjalistów do opozycji, dziś znajduje swe potwierdzenie. W specjalnem wydaniu „**Der Vorposten**“ z dnia dzisiejszego, wydrukowany został **artykuł Foerstera, uzasadniając** stanowisko stronnictwa do obecnego senatu, oraz **wysuwający** daleko idące żądania wprowadzenia oszczędności w wydatkach. Żądania te o wybitnie demagogicznym charakterze bardzo są zbliżone do wielokrotnie wysuwanych żądań socjalistów gdańskich. Jak oświadczył Foerster, na żądania te senat nie dał wyraźnej odpowiedzi, wobec czego stronnictwo jego domaga się po uzyskaniu zgody Hitlera nowych wyborów do sejmu pod hasłem: „Gdańsk powinien stać się narodowo-socjalistyczny“.

DZIEWIĘĆ OKRĘTÓW OPUŚCIŁO GDYNIĘ

Gdynia (PAT.). Ilość robotników, jaka stanęła dziś do pracy jest zupełnie **wystarczająca.** W ciągu nocy z soboty na niedzielę, **opuściło port 9 statków załadowanych węglem oraz drobnicą.** Na całym terenie panuje wzorowy porządek.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Warszawa 5. 9. (Telef. wł.). **Prezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie będzie mianowany Piotr Orłowski,** dotychczasowy wiceprezes tego Sądu.

—oo—

Warszawa 5. 9. Telef. wł.). Korespondent **nasz dowiaduje się, że ogłoszenia zmian w sądownictwie należy się spodziewać w ciągu bieżącego tygodnia.**

O czem piszą inni?..

Przeniesienie „na własne żądanie".

„Gazeta Bydgoska" donosi, że „pewien wysoki urząd szkolny" na Pomorzu rozesłał przed paru miesiącami następujące pismo do szeregu nauczycieli:

„Zechce pan natychmiast wnieść podanie do Kuratorjum o przeniesienie na inną posadę nauczycielską, gdyż zajmowany przez pana etat został skreślony. Do podania należy dołączyć wyciąg z wykazu stanu służby i kwalifikacyj, oraz wykaz odbytych kursów wakacyjnych".

„Gdy zagrożeni skreśleniem na etacie, pisze dalej „Gazeta Bydgoska" — zgłosili się do Kuratorjum wyznaczono im nowe posady nauczycielskie na Kresach Wschodnich, gdzieś w pińszczyźnie, na Wołyniu i t. d.

A kiedy zwrócili się do swych władz szkolnych z żądaniem funduszu służbowego na przeniesienie się na nową posadę, spotkali się z odpowiedzią:

— **Funduszu służbowego niema, bo przecież przeniesienie nastąpiło na własny koszt...**

Komentarzy chyba tutaj nie potrzeba!"

„Czy tylko w Niemczech"?

„A. B. C." zwraca uwagę na „kryzys sprawiedliwości" w Niemczech.

„Dziś — pisze — głosi się otwarcie teorję hitlerowską, że **prawo nie powinno ochraniać obywateli pewnej kategorji, jak również że surowość jego nie powinna się zwracać przeciw obywatelom kategorji innej.** Z czasem dojdzie do względów i różnic także w obrębie „wybranej" kategorji. To jest równia pochyła, na której trudno się zatrzymać. Prawo jest bezwzględne, albo go niema. Temida jest panią, albo niewolnicą. Ma oczy zawiązane szczelnie, albo widzi... zezuje coraz bardziej. Tertium non datur.

Niezawisłość sądów, ta najbardziej mocna podstawa trwałej budowy społecznej, stanęła w Niemczech pod znakiem zapytania.

Czy tylko w Niemczech?"

Człowiek z księżyca.

A propos niemieckich żądań militarystycznych pos. Mackiewicz wypowiada w „Słowie" następującą opinję:

„Przekonanie, iż Niemcy dadzą się utrzymać po wieki wieków w kleszczech Traktatu Wersalskiego stanowi fantazję, w którą wierzyć może tylko człowiek, który w życiu nie tknął żadnego podręcznika historji Nurt historji płynie jedynie niewątpliwie w kierunku równouprawnienia Niemiec z innemi narodami europejskiemi. Gdyby pozostała Europa, t j. Francja, Anglja, Polska, Włochy chciały ten nurt zwalczać, **musiałyby się zdecydować na drugą wojnę europejską.** Byłoby to samobójstwem naszego kontynentu. Na to nigdy nie pójdzie Anglja, na to nie pójdzie Francja, której obywatele przy każdych nowych wyborach, jedno tylko wygłaszają zdanie, a mianowicie: „my nie chcemy wojny". Nie powinna wreszcie do tego dążyć Polska,, która zbyt jest wielkiem państwem w Europie, aby mogła nie poczuwać się do odpowiedzialności za losy Europy, jako całości".

P. Mackiewicz grozi Europie wojną, jeśli nie ustąpi wobec żądań niemieckich. Z tego wolno wnosić, iż jego zdaniem pozwolenie Niemcom na „dozbrojenie" da Europie pokój... Z księżyca spadł na ziemię i wyrokuje o jej sprawach!

Smutny stan oświaty w Polsce.

Prof. Rybarski tak kreśli w „Gazecie Warszawskiej" obecny stan oświaty w Polsce:

„Wzrasta procent dzieci, które w państwowej szkole nie znajdują miejsca. Instytucje oświatowe, opanowane przez sfery rządzące, pędzą suchotniczy żywot, są raczej politycznemi placówkami. Nauka nie może się rozwijać, bo nie ma za co wydawać publikacyj naukowych. Uczeni nie są popularnemi postaciami dla obozu rządowego. Nie są dostatecznie państwowo „przeszkoleni" — zresztą ludzie rządzący przeważnie nie mieli zamiłowania do systematycznych studjów. Uważają się za zbyt zdolnych, by mieli na siebie nakładać ten ciężar. Potrafią robić wszystko. Pogarda dla fachowości nie sprzyja oczywiście rozwojowi nauki i wykształcenia".

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Walka Niemiec o „dozbrojenie"

Zanosi się na długie i przewlekłe spory na temat „dozbrojenia" Niemiec. Projekt rządu niemieckiego nie spotkał się nawet we Francji z tak energicznym i stanowczym sprzeciwem, jakiego należało oczekiwać. Wprawdzie prasa francuska zajęła stanowisko odmowne, ale gdy z Berlina oświadczono, że rząd niemiecki nie stawiał żądań tak wygórowanych, jak to początkowo donoszono, i że wogóle nie wystosował żadnego „ultimatum", ton prasy paryskiej zmiękł i już zaczyna się rozważać szczegóły żądań niemieckich. Tym razem Francja nie stawi polityce niemieckiej tak energicznego oporu, jak w roku ubiegłym, gdy Curtius i Schober opracowali plan unji celnej Austrji i Niemiec. Wtedy Francja potrafiła doprowadzić do zaniechania planu i obalenia obu jego twórców. Teraz, niestety, zanosi się na targi, które — jak wiemy z historji rokowań o odszkodowania — kończą się ostatecznie zwycięstwem Niemiec i ich sojuszników.

A tymczasem na tym punkcie Francja i jej sojusznicy **powinni być nieustępliwi.** Można było przyspieszyć ewakuację Nadrenji, skoro termin jej i tak się zbliżał, słusznem było przyznawanie wielkich ulg państwu mającemu 6 miljonów bezrobotnych, ale nie będzie słusznem i nie okaże się dobrem dla świata przyzwolenie na „dozbrojenie" Niemiec, którym ton nadają Hitler i Schleicher.

Nie ulega już wątpliwości, że **chodzi o „dozbrojenie", a nie reorganizację Reichswehry** ze względów np. oszczędnościowych. Gdyby gen. Schleicherowi chodziło o zastąpienie kosztownej armji ochotniczej — armją z poboru, możnaby nad tem dyskutować. Ale **gen. Schleicherowi nie chodzi o oszczędności,** które zresztą mógłby łatwo uzyskać, bo obecnie do Reichswehry zgłasza się przecież mnóstwo bezrobotnych, gotowych nosić mundur za całkiem niskim żołdem. Gen. Schleicher chce **zwiększyć stan liczebny armji niemieckiej.** Czy liczbę dywizyj chce zwiększyć odrazu z 7 na 20 czy też tylko na 9, czy chce mieć 5 czy też 10 pułków artylerji ciężkiej, w każdym razie jasnem jest, że jego celem jest nie oszczędzanie, lecz zwiększanie armji militarnej potęgi Niemiec. Do tłumienia rozruchów wewnętrznych, do walk ulicznych nie potrzeba moździeży ani czołgów. Przydać się one mogą natomiast w akcji „naprawiania" wschodnich granic Niemiec.

To też państwa broniące granic wytkniętych w Traktacie Wersalskim powinny na żądania niemieckie odpowiedzieć stanowczem „nie pozwalamy". Wprawdzie ten sam Traktat Wersalski powiada, że Niemcy mają się rozbroić, by umożliwić innym państwom zmniejszenie armij, ale z tego nie wynika, iżby rozbrojenie Niemiec zależało od rozbrojenia innych państw. Conajwyżej można uważać te słowa Traktatu Wersalskiego za **moralne zobowiązanie** dawnej koalicji do rozbrojenia się. Równość wszystkich państw w zakresie bezpieczeństwa jest też pięknem hasłem, ale z tego nie wynika, iżby przed zakończeniem konferencji rozbrojeniowej Niemcy miały się „dozbrajać".

Niemcy nie powinny się niepokoić. One same, gdy były potężne, napadły na Belgję i Francję, natomiast zwycięscy w ostatniem dziesięcioleciu zrzekali się na rzecz bezbronnych Niemiec tego, co im przyznawał Traktat Wersalski.

Zjazd katolicki w Essen.

Telegram Papena. — Powitalne mowy Baumgartnera, i Ottego — Problemy gospodarczo-społeczne. — „Quadragesimo anno". — Znamienna odpowiedź Ojca św. — „Chrystus w wielkiem mieście".

Doroczne zjazdy katolików niemieckich zdobywają sobie coraz większe uznanie w całej Rzeszy. W tym roku przerwano na kilka dni obrady Reichstagu, by posłowie katoliccy mogli się udać do Essen, telegramy powitalne przesłali prezydent **Hindenburg,** oraz kanclerz **Papen,** a serdeczną mowę powitalną wygłosił dr. **Bracht,** burmistrz miasta Essen i równocześnie minister spraw wewnętrznych w komisarycznym rządzie pruskim. Zapewne uczynili to ze względów nietylko religijnych, lecz także politycznych. Kanclerz Papen **telegrafował w imieniu całego rządu** i — trzeba to przyznać — zdobył się na słowa, które rzadko padają z ust współczesnych mężów stanu.

„W chwili przełomu duchowego, **który od niszczącego najlepsze siły moralne narodu** materjalizmu ma wprowadzić do nowej społeczności narodowej, będzie zadaniem **rządu niemieckiego, opartego na głębokiej wierze w Boga i jego wiążące nas przykazania,** dopomóc, by zasady chrześcijańskie odzyskały w narodzie niemieckim i życiu państwowem **rozstrzygające znaczenie".**

Te słowa Papena zostały z pewnością dobrze przyjęte. Ale zjazd nie był wiecem politycznym i wszyscy starali się unikać poruszania spraw drażliwych. Jedynie w niektórych mowach, gdy szczególnie silnie podkreślano zasady chrześcijańskie, sprzeczne z ideą dyktatury lub ideologją hitleryzmu, możnaby się dopatrywać lekkich aluzyj politycznych.

Odnosi się to np. do mowy przewodniczącego, p. **Baumgartnera,** ministra w rządzie badeńskim. Otwierając zjazd wskazał na zasadniczy temat obrad „Chrystus w wielkiem mieście", wzywał do zgody, do szerzenia pokoju w życiu międzynarodowem, do walki z bolszewickiem bezbożnictwem, a następnie przypomniał chrześcijański pogląd na cele i zadania państwa.

— Odrzucamy — wołał minister Baumgartner — każdą próbę wszechwładzy państwa także w tym wypadku, gdy się ją przemyca pod płaszczykiem demokracji lub suwerenności ludu. W państwie, które ma być państwem wszystkich obywateli, nie może być wyjętych z pod praw, wydziedziczonych, ale też **nie może być żadnych uprzywilejowanych.**

Że te słowa min. Baumgartnera godzą w narodowo-socjalistyczny ideał „Trzeciej Rzeszy", to zupełnie jasne.

Drugi przewodniczący, pos. **B. Otte** poruszył w swej mowie zagadnienia społeczno-gospodarcze, jak tego zresztą należało oczekiwać od prezesa zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych.

Na wstępie przypomniał on poprzedni zjazd w Essen, w r. 1906. Tegoroczny tem się różni od tamtego z przed 26 lat, że teraz w tej przemysłowej okolicy kominy przeważnie nie dymią, a na ulicach snują się bezrobotni. To świadczy o powadze położenia.

— Koniecznem jest — mówił prezes chrześcijańskiej międzynarodówki robotniczej — wszelkiemi rozporządzalnemi siłami **przeciwdziałać osłabiającemu pesymizmowi, utopijnemu a burzycielskiemu radykalizmowi, nastrojom rozpaczy, a przedewszystkiem brakowi zmysłu wspólnoty społecznej. Chodzi o to, by wolę państw i rządów zwrócić w kierunku przełomowym czynów i śmiałych reform.**

Otte stwierdził następnie, że ani liberalizm i socjalizm, ani komunizm i faszyzm nie mogą być podstawą rozwoju państwa przyszłości. Musi ono być oparte na zasadach katolickich, przyczem w przebudowie gospodarczo-społecznej należy uwzględnić przedewszystkiem **wskazówki zawarte w encyklice „Quadragesimo anno".**

Tu należy zaznaczyć, że organizatorowie kongresu wysłali do Ojca św. telegram hołdowniczy w języku łacińskim. Papież odpowiedział pismem, w którem pochwalił wybór miejsca i tematu obrad, a w szczególności dał wyraz zadowoleniu, że katolicy niemieccy są zdecydowani trzymać się wskazówek zawartych w encyklikach o Akcji Katolickiej i „Quadragesimo Anno". Ojciec św. pisał:

„Skoro mianowicie wszędzie te ważne wskazówki powinny być przestrzegane przez katolików, to czegóż oczekiwać musimy od waszego Essen, gdzie się znajduje tak wielka liczba robotników, którzy ponadto w tak strasznym kryzysie życia gospodarczego tyle potrzebują zarządzeń ochronnych dla obrony swych praw. Dlatego napominamy was z jak największą powagą, byście przedłożone zagadnienia sumiennie badali i z pomocą Bożą doszli do pożytecznych wniosków".

Zjazd niewątpliwie był miejscem sumiennej pracy. Każdą stronę głównego zagadnienia omawiano z iście niemiecką systematycznością, oczywiście nie na wielkich, manifestacyjnych posiedzeniach plenarnych, lecz w sekcjach. Było ich dziewięć. Dyskutowano tam nad takiemi referatami: „Małżeństwo i rodzina w wielkiem mieście", „Wielkie miasto jako ziemia ojczysta", „Miłosierdzie w wielkiem mieście", „Szkoła w mieście", „Wielkie miasto jako środowisko kulturalne", „Wielkie miasto i sztuka religijna", „Lud niemiecki w wielkiem mieście", „Radykalizacja mieszkańca wielkiego miasta".

Oto przykład, jak wszechstronnie omawia się na katolickich kongresach bieżące zagadnienia życia. O wynikach dyskusyj i prac napiszemy jeszcze osobno.

Po wypadkach w Leskiem.

Z powiatu leskiego piszą nam: — Znane wypadki w leskim powiecie, które pociągnęły za sobą śmierć kilkunastu i rany kilkudziesięciu ludzi, oraz około dwustu aresztowań, miały za podłoże ciemnotę ludu tamtejszego, ale także i niezręczność władz. Idea „święta pracy" zainicjowanego zresztą przez p. Potockiego w najszlachetniejszem pojęciu, jest bez kwestji bardzo piękna, musiała zostać najzupełniej niezrozumiana. Raczej zrozumiano ją jako „pracę w święta". Specjalnie niezręczny okazał się jednak w wykonaniu i objaśnianiu tego „dobrowolnego" „święta pracy" instruktor Ziemba, który przybył do Berch Dolnych. Zapytany przez ludność, ciemną zresztą, czy może zagwarantować, że pańszczyzny nie będzie, odmówił podobno takiego oświadczenia, które przecież zupełnie śmiało mógł złożyć. Gdy zaś zaniepokojeni chłopi nie chcieli w „święto pracy" „dobrowolnie" pracować, zagroził im policją. W ten sposób nie tylko nie zachęcił do „dobrowolnej" pracy, ale rozpętał rozruchy.

W ciemny, a stąd spokojny powiat, poszło hasło „bronić się od pańszczyzny", rzucone przez agitatorów Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, a później i inne partje ruskie, zdaje się z UNDO na czele, którym zależało na podrywaniu wszelkiego autorytetu państwowego. Nadomiar przeważna część księży ukraińskich była podówczas na rekolekcjach. Może zresztą nawet był to przypadek, ale tak było.

Od gór ruszyły tłumy, nie przeciw Lachom, nie przeciw panom, ale pod hasłem „bronić się od pańszczyzny". Ostatecznie tylko jeden właściciel ziemski ucierpiał, a były wypadki, gdy chłopi stawiali straż przy dworze i przy szkole (polskiej), aby nic się nie stało. Świadczy to najlepiej o intencjach chłopów. Podkreślić należy, że wsi polskie (np. Polesie) i wsi staroruskie (np. Smolnik) były zupełnie spokojne. Świadczy to o dobrym wpływie księży starorusinów.

Tłumy te nieraz gwałtem zmuszały poszczególne wsi do pochodu na północ. — I, jak zgodnie twierdzą świadkowie, możnaby było jeszcze je powstrzymać, gdyby przyszło do nas oświadczenie władz, że „pańszczyzny nie będzie". Starostwo zbyt bagatelizowało ruch i odezwy takie wydało zapóźno. To był drugi błąd władz.

Trzecim zaś błędem jest, że na przestrzeni ogromnego powiatu jest tylko 13 posterunków policyjnych. Osłabia to powagę władz i nie daje możliwości, ani wiedzieć o wszystkiem, ani zapobiec. Posterunki policji czy straży granicznej (około 50 ludzi na długą granicę) nie mają nieraz połączenia telefonicznego!

Ruch został stłumiony — kilku ofiarami śmiertelnemi, kilkudziesięciu rannemi i prawie dwiema setkami aresztowanych. Otumaniony lud wyrzeka się dzisiaj agitatorów i wszędzie twierdzi, że każdego nowego zwiąże i odda policji. Księża ukraińscy stracili dużo wpływu, — bo ich nie było. A biedny lud cierpi, bo najczęściej karze się „nie rękę, ale właśnie ślepy miecz".

Dobrze się stało, że wkrótce po zajściach przybyli tam posłowie Jaworski i p. Baczyński. Jeszcze lepiej się stało, że obecnie przybył tam poseł **St. Bryła,** który w ostatnich dniach objechał dwadzieścia miejscowości i odbył w nich wiece i zebrania. Były to następujące miejscowości: **Berehy Dolne, Ustjanowa, Stepkowa, Olszanica, Uheru, Ustrzyki Dolne, Łobozew, Teleśnica, Oszwarowa, Daszówka, Sanna, Chrewt, Wydrne, Polana, Skorodne. Lutawiska, Smolnik, Dresonik, Procisna, Berehy Górne i Czarna.** We wszystkich tych miejscowościach przemawiał w imię idei chrześcijańskiej miłości bliźniego, będącej podstawą programu Ch. D. Słuchały go łakomie tłumy ludzi, do niedawna ciemnych, którzy przez te smutne wypadki przejrzeli i z utęsknieniem czekali słów, które też usłyszeli. To też żegnano go wszędzie z prośbą o rychły powrót i gorącemi podziękowaniami.

Na ziemiach Rzeczpllitej

Por. Zwirko i inż. Wigura odznaczeni złotym krzyżem zasługi.

Zarządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 30 sierpnia b. r., nadano złoty krzyż zasługi por. pil. Franciszkowi Żwirce, oraz inż. Stanisławowi Wigurze, konstruktorowi warsztatów doświadczalnych na Okęciu.

Zjazd Międzynar. Federacji Mierniczych

W niedzielę w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów Międzynarodowej Federacji Mierniczych. W obradach biorą udział prócz delegatów Polski również **przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch, Szwajcarji, Belgji, Szwecji, Rumunji i Czechosłowacji.** Po zagajeniu obrad i ukonstytuowaniu się prezydjum, oraz po przemówieniach powitalnych, członkowie zjazdu w liczbie 50 osób udali się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec. W godzinach popołudniowych obradowano nad sprawami zawodowemi.

Po 16 latach powrócił z niewoli rosyjskiej.

Ze Stołpców donoszą, że onegdaj przybył z Rosji 34-letni Paweł Ukrzymski, pochodzący z woj. Pomorskiego, który od 1916 roku przebywał w Rosji. Ukrzymski dostał się do niewoli rosyjskiej i do roku 1918 przebywał w obozie dla jeńców w Jekaterynosławie. Po rewolucji Ukrzymski dostał się do prywatnych zakładów metalurgicznych i pracował do 1923 roku. W r. 1924 przyjęty został do słynnej fabryki samowarów w Tule i pracował tu do 1932 roku. — Ukrzymski będąc z zawodu technikiem, dorobił się nieco grosza i otrzymawszy zezwolenie władz sowieckich, powrócił do rodzinnego kraju.

Już fałszują 10-złotówki.

Zaledwie kilka dni minęło od ukazania się nowych srebrnych 10-złotówek, a już policja warszawska wykryła szajkę fałszerzy tych monet. **W ręce władz wpadły maszyny i spory zapas falsyfikatów.**

———o———

CHEVALIER CHCE KONIECZNIE PRZYJECHAĆ DO WARSZAWY. Komisarjat Rządu m. Warszawy ostatecznie odmówił prawa wjazdu do Polski Maurycemu Chevalier, który zamierzał wystąpić w Teatrze Wielkim. Obecnie **Chevalier zwrócił się do ambasady francuskiej w Warszawie z prośbą o interwencję.** W sprawie tej prowadzone są rozmowy między ambasadą francuską a M. S. Z. Zdaje się jednak, że przyjazd Chevaliera jest pod wielkim znakiem zapytania.

DANCING NA 17-TEM PIĘTRZE. Roboty budowlane przy wznoszeniu „drapacza chmur“ w Warszawie przy placu Napoleona, posuwają się bardzo szybko naprzód. Na przyszły rok, gmach 17-to piętrowy będzie całkowicie ukończony. Właściciele postanowili na najwyższem piętrze urządzić dancing. Pozatem **pierwsze sześć pięter będą zajmowały lokale biurowe, od szóstego zaś piętra do 17-go mieścić się będą luksusowe mieszkania prywatne.**

PLAGA ŻEBRACTWA W WILNIE. Ilość żebraków, włóczących się po ulicach Wilna i natrętnie domagających się wsparcia, stale się zwiększa. Liczba niezarejestrowanych żebraków dochodzi podobno do 300. W wielu wypadkach, pod pozorem żebraniny, zajmują się oni kradzieżą. Kadry zawodowych żebraków zwiększają się też z powodu licznych eksmisyj. Rodziny eksmitowanych obozują pod gołem niebem od kilku tygodni w różnych miejscach miasta. W związku z tem odbyła się ostatnio w tamtejszym magistracie konferencja poświęcona wynalezieniu odpowiedniego locum dla eksmitowanych.

———:o:———

3-cia konferencja w sprawie Unji Kościelnej.

W Pińsku zakończyła swe obrady trzecia Konferencja w sprawie Unji Kościelnej. W drugim dniu obrad wygłosili referaty: ks. dr. A. Iszczak, profesor Akademji Duchownej (ruskiej?) we Lwowie, o. J. Urban T. J., oraz ks. dr. P. Kremer, profesor uniwersytetu lubelskiego.

W wyniku obrad uchwalono **następujące rezolucje:** 1) **W dyskusjach nad kwestją bizantynizmu** odróżniać to, co w bizantyniźmie — jako formie kulturalnej — jest dodatniego, od tego, co pod tą nazwą niekiedy bywa mylnie rozumiane, przedewszystkiem system cezaropapizmu, który Konferencja potępia i odrzuca; 2) Nawiązując do rezolucji poprzedniej Konferencji **o potrzebie piśmiennictwa unijnego,** stwierdza się konieczność rychłego założenia pisma w języku polskim w celu uświadamiania społeczeństwa o celach i istocie religijnej; 3) W akcji unijnej pożądanem jest **posługiwanie się czynnikami pomocniczymi,** jak diakonami, katechistami, psałterzystami, siostrami, przez prowadzenie ochronek i przedszkoli, tworzenie organizacji młodzieży; 4) Stwierdzając z uznaniem i wdzięcznością **poparcie, jakiego akcja unijna doznaje ze strony znacznego odłamu duchowieństwa łacińskiego,** poleca się nadal tę akcję opiece i pomocy ogółu duchowieństwa; 5) Prosić Najprzew. Księży Biskupów **o zarządzenie specjalnego dnia unijnego w roku,** poświęconego uświadamianiu ludu o akcji unijnej, modlitwie o jej powodzenie i ewentualnemu poparciu materjalnemu akcji.

Nadto Konferencja wyraziła życzenia: 1) **zwołania następnej Konferencji na drugą połowę września roku przyszłego,** 2) Omówienia na przyszłej Konferencji **tematów sakramentu pokuty i bizantynizmu,** 3) zamieszczenia w Pamiętniku Konferencji nietylko referatów, korreferatów i rezolucyj, ale także ważniejszych momentów z dyskusyj, które wnoszą nowe myśli i uzupełnienia referatów, 4) wydania w postaci osobnych referatów o. Urbana i ks. prof. Kremera dla szerszego ich rozpowszechnienia.

Zakończeniem Konferencji było uroczyste nabożeństwo bizantyjsko-słowiańskie, odprawione w miejscowej katedrze przez Ks. Bpa M. Czarneckiego przy koncelebrze 8 kapłanów, w otoczeniu licznej asysty i w obecności kapituły z Ks. Biskupami Bukrabą i Przeździeckim na czele, oraz kleru. Po nabożeństwie Ks. Biskup K. Bukraba wygłosił przemówienie, w którem dziękował uczestnikom Konferencji za wysiłek włożony w wielkie dzieło zjednoczenia, oraz zachęcał wiernych do modlitwy wytrwałej na intencję jedności Kościołów. Odśpiewane zgodnie przez kapłanów wszystkich obrządów uroczyste „Te Deum“ zakończyło uroczystość świadcząc, że był tam „unum cor et mens una“. (KAP.)

Z całego świata.

P. Bourget w 80 r. życia.

Znakomity powieściopisarz francuski Paweł Bourget, konwertyta, członek „Akademji francuskiej“ rozpoczął w tych dniach 80 rok życia jeszcze w pełni sił umysłowych i fizycznych.

Urodził się w r. 1852 w Amiens. Pierwsza jego praca „Celine Lacoste“ (1874) była owocem ówczesnego antykatolickiego prądu umysłowego, któremu przez długi czas ulegał. Koło r. 1890 nastąpiła u niego radykalna zmiana. Bourget stał się wierzącym i praktykującym katolikiem. I wiernym pozostał katolicyzmowi aż dotąd.

Bourget jest twórcą nowoczesnej powieści psychologicznej. Jego „Uczeń“ (Le Disciple) stanowi epokę w historji tego rodzaju literackiego, a także w życiu umysłowem Francji.

Powieść Bourgeta nie jest tendencyjna; jest zato prześwietlona ideą. Bourget, jak nikt inny, zbadał u podstaw laicką moralność i bezbożną wiedzę. Znalazł próżnię i zgniliznę. Jego twórczość jest dzwonem wzywającym do kościoła.

„Głos Narodu“ drukował przed paru laty jego głęboką i wnikliwą powieść psychologiczną p. t. „Sens śmierci“.

———o———

PADEREWSKI PRZYBĘDZIE DO SKANDYNAWJI. „Svenska Daglabet“ donosi, że mistrz Paderewski ma przybyć do Skandynawji **w październiku na tournee koncertowe.**

Kolej i samochód.

Ogłoszone ostatnio dane o przewozie pasażerów na kolejach wyraźnie stwierdzają, że **ruch pasażerski w ostatnim roku sprawozdawczym osłabł.** Rozlegały się dość często głosy, że samochód wytwarza kolei znaczną konkurencję, odbierając jej dochód z przewozu pasażerów. Cyfry mówią co innego. **Na spadek frekwencji pasażerskiej w Polsce, samochód prawie żadnego wpływu nie ma.** W roku 1929 przewieziono kolejami 168.659.7 tys. pasażerów, a w roku 1930 — o 8.6 procent mniej, gdyż tylko154.230.9 tys. przyczem zmniejszenie to rozkłada się na wszystke trzy klasy: w klasie pierwszej o 27.3 procent mniej, w drugiej o 10.4 procent, a w trzeciej o 6.2 procent. Zauważyć przytem należy, że ilość tak zwanych pasażero-kilometrów (iloczyn ilości posażerów przez przeciętny przejazd pasażerów) poczawszy od roku 1923 waha się aż do roku 1930 w granicach od 6—7 miljardów.

Całkiem inny obraz przedstawia rok 1931. Pasażerów przewieziono tylko 135.272.7 tys. a więc 12.3 procent mniej aniżeli w roku poprzednim, przyczem **w klasie pierwszej przewieziono o 49.3 procent osób mniej, w drugiej — o 20.6 procent, a w trzeciej — o 11.4 procent więcej.**

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ruch samochodowy nie miał żadnego wpływu na osłabienie ruchu na kolejach, zwiększenia zaś ilości pasażerów w klasie trzeciej, a więc najtańszej, dowodzi, że zawiniło tu przedewszystkiem ogólne przesilenie gospodarcze, bezrobocie i duży spadek dochodu społecznego. Jeżeli ponadto zwrócić uwagę, że ilość pasażero-kilometrów z 6.739 milj. w roku 1930 spadła odrazu do 5.604 milj., a więc o 16.8 procent i to właśnie w roku bardzo ciężkim, również dla samochodu, który prócz ogólnego przesilenia miał jeszcze do przezwyciężenia trudności, wynikłe z opłat na rzecz funduszu drogowego, to będzie to jeszcze jednym dowodem, że samochód u nas jeszcze nie jest w stanie współzawodniczyć z koleją.

Samochód może odegrać dużą rolę w tej mierze, ale tylko tam, gdzie stał się powszechnym środkiem lokomocji, jak Stany Zjednoczone i Kanada. Są to kraje o wielkim ruchu samochodowym i przewóz pasażerów kolejami spada tam również oddawna, niezależnie od kryzysu, gdy naprzykład w Stanach Zjednoczonych w roku 1923 pzewieziono pasażerów 1.009 miljonów, a w roku 1929 a więc jeszcze przed kryzysem, już tylko 786 miljonów, w Kanadzie — 43 i 35 miljonów. W Stanach Zjednoczonych kolejowy ruch pasażerski jest tak słaby,, że jeżeli ilość przewiezionych osób na 1 km. kolei w Polsce oznaczyć liczbą 100, to w Stanach Zjednoczonych wskaźnik ten będzie wynosił tylko 28.8 prawie pięć razy mniej, aniżeli u nas.

Jakkolwiek ruch samochodowy w innych krajach przodujących jest znacznie mniejszy, aniżeli w Stanach Zjednoczonych, a większy aniżeli w Polsce, to jednak oddawna już można było stwierdzić, że **wszędzie ruch pasażerski na kolejach stale maleje,** chociaż jest znacznie większy aniżeli w Polsce. Tam zatem samochód już zaczyna odgrywać pewną rolę, ale też tam samochodów jest coraz więcej. **W Stanach Zjednoczonych na tysiąc mieszkańców jest prawie 218 samochodów,** w Kanadzie 125, we Francji 35.7, w Anglji 33.7 itd., w Polsce 1.3, a więc 167 razy mniej, aniżeli w Stanach Zjednoczonych. Jasną jest rzeczą, że samochody, gdyby nawet wszystkie autobusy były przepełnione, nie są w stanie dać cyfr tak wielkich, aby je kolej mogła odczuć, tembardziej, że na duże odległości samochód u nas jest bardzo mało używany.

Z. K.

Tyfus plamisty w litewskiem więzieniu.

W więzieniu karnem w Szawlach wybuchła epidemja tyfusu plamistego. **Na niebezpieczną tę chorobę zapadło około 30 więźniów,** których natychmiast odtransportowano do izolacyjnych baraków szpitalnych. Do więzienia przybyła komisja z kolumną przeciwtyfusową, celem zabezpieczenia więźniów od epidemji. Jeden z więźniów, Polak Malinowski zmarł, a czterech znajduje się w agonji.

Zgon córki Rockefellera.

W Chicago zmarła na raka w 60-tym roku życia najstarsza córka Rockefellera p. Edith Rockefeller Mac Cormick. Przed kilku laty rozwiodła się z mężem Haroldem Mac Cormick, który natychmiast po uzyskaniu rozwodu ożenił się z mieszkającą w Paryżu śpiewaczką polską, Hanną Walską. Małżeństwo to również skończyło się rozwodem przed kilku miesiącami. Pani Mac Cormick straciła przed śmiercią wskutek nieszczęśliwych operacyj giełdowych znaczną część swojej fortuny, którą otrzymała od ojca, a która wynosiła przeszło 40 miljonów dolarów. Przed śmiercią p. Mac Cormick pojednała się z byłym mężem.

Czyżby sprawca porwania dziecka Lindbergha.

W Johnstown (stan Pensylwanja) aresztowano i przekazano władzom sądowym ukrywającego się w pobliskich górach niejakiego **Klarence Stencka.** Aresztowanie to, jak ogólnie przypuszczają, pozostaje **w związku z porwaniem dziecka Lindbergha.**

Zuchwały napád na bank w Chicago.

8 gangsterów wdarło się w Chicago do jednego z depozytów bankowych. Złodziejom udało się steroryzować 10 urzędników, których przetrzymali przez 14 godzin w zamknięciu, sami zaś, nie spiesząc się, **otworzyli 350 schowków i opróżniwszy je, zbiegli.** Wartość skradzionych przedmiotów szacują na **przeszło 250.000 dolarów.** Złodzieje posiadali rękawiczki, by zapobiec rozpoznaniu odcisków palców.

Samobójstwo przez skok z samolotu.

32-letnia nauczycielka miss Margery **Fletcher** wynajęła w Waszyngtonie **za ostatnie 25 dolarów** samolot, którym rzekomo udać się chciała w odwiedziny do swojego wuja do Annapolis. Kiedy samolot wzbił się do wysokości 600 metrów, p. Fletcher wyskoczyła z niego na ziemię. Oczywiście poniosła śmierć na miejscu. W mieszkaniu jej znaleziono listy, zapowiadające dokonanie tego oryginalnego samobójstwa, spowodowanego neurastenją z powodu braku pracy zarobkowej.

———o———

KONGRES RADJO-TELEGRAFICZNY W MADRYCIE. W niedzielę rozpoczął się w Madrycie kongres radjo- telegraficzny przy udziale 600 delegatów z państw należących do światowego Związku Pocztowego.

550 CIĘŻKO CHORYCH JEDZIE DO LOURDES. W poniedziałek udało się do Lourdes 4200 pielgrzymów z Rouen i Havre'u. Nigdy jeszcze pielgrzymki z Rouen nie osiągnęły tak wysokiej liczby uczestników. **Wśród pielgrzymów znajduje się 550 ciężko chorych.**

NAD CAŁĄ POŁUDNIOWĄ FRANCJĄ PRZESZŁA FALA BURZ I HURAGANÓW. W ciągu jednego dnia zanotowano pięć większych pożarów od pioruna, oraz **trzy śmiertelne wypadki porażenia piorunem.** Pozatem ostatnie ulewy wyrządziły w szeregu miejscowości poważne szkody prowansalskim winnicom.

CHIŃSKI GENERAŁ PADŁ Z RĘKI ZAMACHOWCÓW. W Tsi-Nan-Foo (Ci-nau-tu) zamordowany został ostatni z wielkich wodzów chińskich, gen. Czang-Sun-Czan w chwili gdy wsiadał do pociągu, udając się do Pekinu. Generał żegnał się właśnie na dworcu ze swoimi przyjaciółmi, gdy z odległości kilkunastu metrów dwaj Chińczycy oddali w jego kierunku dwa strzały. Jedna kula ugodziła generała śmiertelnie, druga jego sekretarza. Zamachowców aresztowano.

DZIEWIĄTA ROCZNICA TRZĘSIENIA ZIEMI W JAPONJI. Dziewiątą rocznicę trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Tokjo w 1923 r., oraz olbrzymiego pożaru, który wtedy wybuchł i strawił znaczną część miasta, obchodzona była bardzo uroczyście przez wszystkich mieszkańców Tokjo. Członkowie rządu japońskiego udali się gremjalnie pod „pomnik trzęsienia ziemi“.

TRAGICZNY WYPADEK W NICEI. Donoszą z Nicei o tragicznym wypadku, ofiarą którego padł czteroletni chłopczyk, Ernest Giordano. Mały Ernest, przechadzając się ze swą matką po głównej nicejskiej arterji Promenade des Anglais, przeląkł się w pewnej chwili szczekającego psa i, wyrwawszy się z rąk matki, wpadł wprost pod koła przejeżdżającego jezdnią samochodu, ponosząc śmierć na miejscu. Oszalałą z rozpaczy matkę, w której oczach rozegrała się ta dramatyczna scena, musiano oddać pod opiekę lekarską.

———o———

Rekordowa liczba wyroków śmierci za kradzieże w Sowietach.

PAT donosi z Moskwy, że w dniu wczorajszym opublikowano w ZSSR rekordową cyfrę 14 wyroków śmierci. W Zagłębiu donieckim skazano na śmierć 6 oskarżonych za kradzież ładunków kolejowych na sumę 180 tys. rubli. W Moskwie skazano na śmierć prezesa kooperatywy robotniczej w fabryce „Geofizyka“ za straty na 24 tys. rubli. Skazano na śmierć zastępcę naczelnika stacji Arzamas kolei moskiewsko-kazańskiej, za kradzież ładunków kolejowych na sumę 10 tys. rubli. Na stacji Krasnodar, Kaukaz północny, rozstrzelano kolejarza za kradzież 60 kg. oleju. Pozatem skazano na śmierć 4 chłopów na Krymie za kradzież i sprzedaż spekulantom tysiąca pudów pszenicy i 300 pudów jęczmienia, będących własnością kolektywu, oraz jednego chłopa w okolicy Kazania za kradzież snopów. Ponadto skazano kilkadziesiąt osób na karę więzienia od 5 do 10 lat.

———oo———

Z dziedziny mody.

Przed sezonem jesiennym.

W Paryżu odbywają się teraz pokazy mody dla ściśle wtajemniczonych. Przedstawiciele firm całego świata studjują w skupieniu nieuchwytne odchylenia mody zeszłorocznej — najdrobniejsze zmiany linji, ujęcia kolorów. Po powrocie do kraju przefiltrowane przez indywidualność danej firmy, rozejdą się po stolicach prowincji, modele jesienne i moda będzie już zatwierdzona, ustalona, standaryzowana. A tymczasem...

Tymczasem tylko zakulisowe wiadomości docierają do ciekawych uszu. Ważą się sprawy zasadnicze. **Wełna czy jedwab?** To, jak również sprawa barw zasadniczych jest narazie najważniejsza. Detale zdąży się zawsze ustalić później. Otóż jeśli chodzi o suknie popołudniowe, five o clock, pozostaje w modzie wykwintna wełna przybrana jedwabiem. O ile w lecie i na wiosnę przeważały kolory jaskrawe, to teraz jak przystało jesieni, dominują dyskretne, niezdecydowane odcienie. **Modny jest kolor szary we wszystkich odcieniach.** Oczywiście, dobrze jest taką ponurość rozświetlić jakimś żywszym promieniem żółtego albo zielonego jedwabiu, wyzierającego na rękawie, albo z pod pelerynki. Bo pelerynki jeszcze są modne, choć to zapewne ostatni ich sezon, ale s też zmodyfikowane i ograniczone do malutkich rozmiarów. Plecy są przeważnie gładkie.

Pozatem modny jest kolor electric, **granatowy**, przez parę sezonów traktowany po macoszemu. Co pewien czas przekonywamy się **że kolor granatowy należy do nieśmiertelnych**, które nigdy nie powinny wyjść z mody, ponieważ wszystkim bez wyjątku jest w nim dobrze. Przytem nadaje się jak żaden inny do łączenia z innemi kolorami. W tym roku modny jest nie kolor czysto granatowy, ale jakby trochę przydymiony.

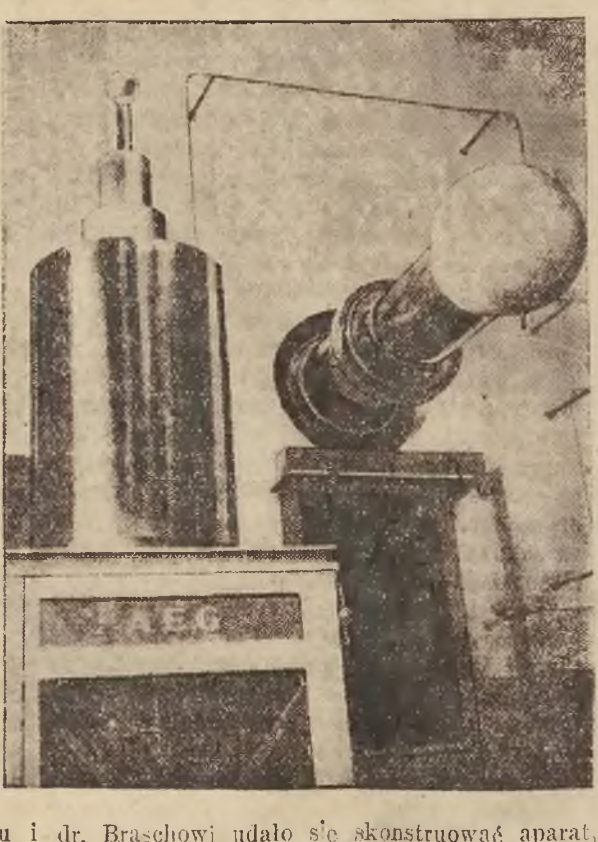
W roku bieżącym nastąpiło odchylenie od wieloletnich szablonów w dziedzinie kapeluszy. Zwykle już w połowie lipca panie, przodujące w modzie, nie nosiły już słomkowych kapeluszy. Tegoroczne upały przełamały nareszcie ten przesąd, nigdzie zresztą zagranicą nie uznawany. Wobec panującego gorąca poszła w kąt ambicja wyprzedzenia wszystkich znajomych pod względem nowości — i dobrze się stało! Bo wkrótce doszłoby do absurdu noszenia słomkowych kapeluszy tylko od stycznia do maja. Dziś więc choć mamy wrzesień, widzimy słomkowe kapelusze na główkach eleganckich kobiet, które nic sobie nie robią z kalendarza, stosując się do temperatury.

A jeśli chodzi o to, jaki kapelusz sobie sprawić na sezon jesienny, to narazie przeważa **najprostszy typ beretu**. Zapewne wkrótce nastąpią pewne od niego odchylenia. Ale narazie — to najbezpieczniejsze i najpraktyczniejsze.

Anita.

Rozbicie atomu ołowiu.





Dwom uczonym niemieckim dr. Langemu i dr. Braschowi udało się skonstruować aparat, przy pomocy którego zdołali oni rozbić atom ołowiu. Jak wiadomo w rzędzie pierwiastków ołów stoi najbliżej elementów radjoaktywnych.

Inauguracja sezonu operowego

Wystawieniem „Strasznego dworu“ Moniuszki“, który już w poprzednim sezonie stał się chwalebnym dorobkiem repertuaru, zaczęła krakowska impreza operowa drugi rok swojego istnienia. Jest ona nadal przedsięwzięciem, opierającem się niemal wyłącznie na prywatnej inicjatywie i odpowiedzialności finansowej, przy bardzo skromnej tylko pomocy miasta. Wzgląd na to będzie nas i w dalszym ciągu obowiązywał w stosowaniu skali wymagań wobec krakowskich przedstawień operowych. Kierownikiem artystycznym imprezy jest zasłużony twórca jej dyrektor Bolesław Wallek-Walewski, administracja spoczywa w wytrawnych rękach współdyrektora teatru krakowskiego p. Eugenjusza Bujańskiego. Nowy sezon zaczyna się wprawdzie pod znakiem pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego społeczeństwa, uniemożliwiającego istotnie wszelkie śmielsze plany na dalszą przyszłość, pewnem wyrównaniem jednak tej bardzo ujemnej okoliczności staje się nabyte w roku poprzednim doświadczenie kierownictwa i zespołu.

Sobotnie przedstawienie arcydzieła Moniuszki nosiło na sobie wybitne cechy dorywczości przygotowania, zrozumiałej po wakacjach i małej ilości prób, niemniej wszakże podlegającej krytyce słuchaczy. O ile pragnie się zdobyć zaufanie ich na przyszłość, musi kierownictwo opery naszej doprowadzić wykonawców do większego respektowania partytury, do większej precyzji nietylko w rytmice, ale także do pilniejszego przestrzegania rysunku melodji. Zauważyliśmy bowiem częste odstępstwa od autentycznych zwrotów kantyleny. O ile z pewną wyrozumiałością należy odnosić się do przypadkowych „wsypek“ zespołu, wywołanych jakąś nieprzewidzianą nieobecnością pamięci któregoś z wykonawców, o tyle nie wolno dopuszczać do porastania chwastów rytmicznych i melodyjnych na wystawianych dziełach. Uzgodnienie materjału orkiestralnego przy wprowadzaniu pomijanych normalnie ustepów solowych jest również jedną z bezwzględnych konieczności, jeżeli nie chce się mieć w następstwie tego zaniedbania przykrych niespodzianek. Na punkcie reżyserji i wystąwy „Strasznego dworu“ scena krakowska ma — pomimo wszystko — obowiązek znacznie większej staranności wobec tego arcydzieła opery polskiej. Korektę w tym kierunku dałoby się przeprowadzić skromnemi środkami. Nie widzę bowiem jakichś nieprzezwyciężonych trudności w dostarczeniu chórowi żeńskiemu w drugim akcie odpowiedniejszych pończoch i trzewików, gdyż jedwabne pończochy i paryskie pantofelki na nogach wieśniaczek polskich z XVIII-go wieku są tak bardzo rażące, jak biedermeyerowskie fatałaszki, przykrywające stół i komodę w domu pancernych rycerzy, Stefana i Zbigniewa. Zawieszenie jakiejś makaty w sali zegarowej w akcie trzecim nie musi być także połączone z przewróceniem całego magazynu teatralnego do góry nogami, doda zaś słowom Macieja większego waloru. Gdyby śpiewak, wykonujący tę partję, miał dużo dowcipu, to napewno, mając śpiewać ustęp, w którym mowa o makatach i nie widząc ich na ścianach, zastąpiłby te słowa libretta, innemi, znalezionemi na własną już rękę. Sam zaś Cześnik nie powinien występować w intymnej scenie lania wosku na kominku we własnym domu, w otoczeniu córek i najbliższych domowników, aż w uroczystym kontuszu i ze straszną karabelą u boku. Jak widać, nie jestem zbyt wymagający i ograniczam się do takich najbardziej uderzających usterek, chociaż, biorąc na dobre, powinienem nakłaniać do bardziej pomysłowego wyposażenia scenicznego aktu w sali zegarowej, celem uzyskania głębszego nastroju i silniejszych efektów.

W obsadzie głównych partyj zaszły w stosunku do obsady w poprzednim sezonie dwie ważne zmiany. Partję Hanny śpiewała tym razem P. Jadwiga Lipowska, dobrze znana w Krakowie i bardzo ceniona sopranistka liryczna. Ambicja artystyczna śpiewaczki zaczyna skłaniać ją do wkraczania na drogę, wyznaczoną z natury głosom dramatycznym. P. Lipowska stara się brać słuchacza nietylko samą jakością swojego przepięknego głosu, ale także ilością dźwięku, wymuszając ze swoich wiązadeł głosowych tony zbyt dla nich ryzykowne i nawet połączone z wątpliwym rezultatem estetycznym, jak końcowe d''' w arji ostatniego aktu. P. Lipowska wnosi do wykonywanych przez siebie partyj tyle doskonałych czynników, że przy subtelniejszem wyszlifowaniu szczegółów partji Hanny, jakże miłej i popisowej, mogłaby stworzyć z niej prawdziwą perłę swojego repertuaru. P. Konstanty Użejko, którego potężny bas utkwił nam dobrze w pamięci po zeszłorocznym występie artysty w Opowieściach Hoffmanna, wywarł w partji Zbigniewa wrażenie bardzo korzystne, zawdzięczając je bezpretensjonalności ujęcia postaci i zdrowej naturalności śpiewu. Ponieważ jednak na takich wartościach nie kończy się zadanie artystyczne w partji operowej, oczekujemy od P. Użejki w przyszłości pełniejszego wyczerpania bogatych możliwości śpiewackich i aktorskich znakomicie zapowiadającego się artysty.

Najdojrzalsza siła zespołu okazał się znowu p. Tadeusz Szymonowicz, który ponowił swój poprzedni sukces jako Stefan i świetnie wykonaną arją z kurantem wywołał gorące oklaski — nielicznej niestety — publiczności.

P. Wiktorja Pastówna będzie dobrą panią Cześnikową z Paprzyc, skoro opanuje technicznie tę — samą przez się — niełatwą partję. Szczególnie intensywnie powinna artystka pracować nad dykcją, która na razie uderza obcością i w szybkich tempach stawia artystce pewien opór także pod względem wokalnym.

Resztę obsady stanowili PP. Wiśniewska, Mazanek, Woźniak, Mazurek i Romanowski. W orkiestrze był chwilami nieład trudny do opanowania dla dyrygenta, chóry natomiast spełniły zadanie swoje wzorowo.

Z. J.

Rosja bez zasłony.

VI. Dobrze — mówi sędzia — daję ci jeszcze 4 godziny do namysłu. Wkrótce lepiej zrozumiesz pewne rzeczy“.

Odprowadzono go do celi. Cztery godziny zwłoki minęło bardzo prędko. Jego twarz bladła i zmieniała się. Wyznał, że już nie ma sił i boi się czy tym razem wytrzyma. Gdy go wezwano nie mógł się utrzymać na nogach. Straż więzienna go wyniosła...

Kilka miesięcy później (w lutym 1926 roku) p. Douillet będąc w więzieniu w Butyskach znalazł jego nazwisko w urzędowym komunikacie, który głosił, że ostatni organizatorzy powstania gruzińskiego zostali straceni. Zostali oni — jak głosił komunikat wydani przez owego powstańca...

Więzienia sowieckie są straszne. Brud niechlujstwo, robactwo, wszędzie. Jedzenie przynoszą na miskach, nikt nie ma łyżki ani kubka, chyba że mu rodzina przyśle. Nie dziw, że się szerzą choroby — zresztą o zarażenie zwłaszcza chorobami wenerycznemi nie trudno, Bo pomiędzy kryminalistami wielu jest chorych. Jest wprawdzie sala chorych, ale każdy się boi tam iść bo wiadomo, iż infirmerja służy do trucia tych zwłaszcza cudzoziemców, którzy mieli być wymienieni przez swoje rządy na komunistów, a którzy za dużo wiedzieli. P. Duillet cytuje szereg wypadków otrucia więźniów. W razie jakiegoś małego przekroczenia regulaminu więziennego winny był skazywany na ciemnicę. Była to kamienna budka o powierzchni jeden metr na półtora, zalana wodą po kolana. Skazaniec wchodził do niej jedynie w koszuli (wypadek opisywany zdarzył się w styczniu) i wolno mu było stać lub usiąść w tej wodzie. Aby nie zamarzł podawano mu ciepłą wodę do picia. W ciemnicy trzymano 36 godzin. Skazaniec, o którym mowa, umarł po dwóch tygodniach na galopujące suchoty, które się wywiązały po zapaleniu płuc.

W SZPONACH GPU.

Więźniów politycznych można podzielić na trzy grupy.

Do pierwszej grupy należą ci, których władza sowiecka prześladuje z zasady: księża, członkowie rad parafjalnych, chłopi, którzy nie zapłacili podatków, albo powstali przeciw władzy sowieckiej, robotnicy, którzy się odważyli strajkować, osoby podejrzane o kontrrewolucję, albo mające nieszczęście spotkać się z cudzoziemcami. Około 30 procent uwięzionych stanowią obcokrajowcy, których się trzyma jako zakładników, na wymianę za zbrodniarzy komunistów. Są tam: Polacy, Łotysze, Chińczycy, Estończycy, Węgrzy i inni. W roku 1926 uwięziono kilkaset Węgrów, przeważnie dawnych jeńców wojennych, aby mieć zakładników na wypadek zamierzonego na Węgrzech procesu przeciw Rakoczemu i komunistom.

Druga grupa więźniów obejmuje tych, którzy zostali zaaresztowani na rozkaz Politbiura. Należą oni do różnych warstw społeczeństwa. Jednego dnia będą to wytwórcy papieru (dyrektorzy, kupcy robotnicy itd.), drugiego metalurdzy kiedy indziej zajęci w manufakturze itd. Co parę tygodni wtrąca się do więzienia ludzi innej gałęzi przemysłu. Plan aresztowań masowych jest opracowany zgóry przez GPU i zatwierdzony przez Politbiuro. Chodzi o to, by wszystkie warstwy społeczne utrzymać w terorze. „Kto nie był w więzieniu, nie jest prawdziwym obywatelem sowieckim“ — takie jest przysłowie w Rosji. Każdy obywatel sowiecki musi często wypełniać kwestjonarjusze z długą litanją pytań. Między niemi znajduje się takie: Czy byłeś uwięziony?

Pewien komunista w „Prawdzie“ zauważył, że po niem brakuje jeszcze pytania: „Jeżeli nie, to dlaczego?“

W więzieniach sowieckich więźniowie są zatrzymywani całemi latami. Najniższa kara trwa 6 miesięcy. Rzadko się zdarza by przy śledztwie obeszło się bez kijów i różnego rodzaju tortur. Najstraszniejsze sceny rozgrywają się wieczorami w czasie ogłaszania wyroków. Z trzaskiem otwierają się drzwi celi; pada nazwisko więźnia; wychodzi na korytarz, gdzie mu dają do przeczytania i podpisania jakiś świstek; po powrocie do celi pytanie: „ile?“ — „dziesięć lat wysp sołowieckich“. Dreszcz przenika wszystkich: „dobrze, że moja kolej jeszcze nie nadeszła“. Wywoływanie z różnych cel powtarza się. Skazańcy omdlewają, inni biją głową o mur, tam słychać jęki: „O moje biedne dzieci!“ płacz, rozpacz... Inni wylęknieni oczekują kiedy przyjdzie kolej na nich. Gdy ogłaszanie wyroków ukończono, każdy dowiedziawszy się od towarzyszy o wyroku na nich, rozważa, kombinuje, ile on może dostać. Co się dzieje w duszach tych ludzi trudno pojąć.

Europa zdaje się o tem nie wiedzieć. Nikt przeciw temu nie protestuje. Mówi się o przesadzie..., a GPU, morduje bezustannie swoje ofiary... nikt się o to nie troszczy. W Rosji bolszewickiej ilość więzień i obozów koncetracyjnych powiększa się z roku na rok w każdej celi więziennej mieści się zazwyczaj więcej więźniów, niż cela miała mieścić. Często się zdarza, że pewnej nocy wprowadzają do danego więzienia od 500 do 2.000 nowych uwięzionych. W roku 1926 w nocy 9/10 kwietnia zamknięto w więzieniu Petrogradskim (dziś Leningrad) 3.700 nowych więźniów, wśród nich 1.200 kobiet; między niemi były matki z dziećmi u piersi. Los uwięzionych kobiet jest gorszy od losu mężczyzn. Co noc odpowiednia ilość jest wzywana na uciechę czekistów i dozorców więziennych...

REWOLUCJA ŚWIATOWA.

Celem rządu bolszewickiego jest wywołać rewolucję komunistyczną w całym świecie. Narzędziem tej rewolucji jest Komintern (Komunistijczeskij Internacjonał czyli III. Międzynarodówka). Aby uniknąć nieporozumień z rządami państw, które komuniści chcą zniszczyć, rząd sowiecki ogłasza kłamliwie, że niema nic

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 6: św. Zacharjusza
Środa 7: św. Reginy
Środa 7: wschód słońca o godz. 5.22. zachód o godz. 18.34.

———o———

KRAKÓW W ROCZNICĘ ŚMIERCI ST. WYSPIAŃSKIEGO. W sobotę dnia 3 b. m. odbyło się w Sali Portretowej na Ratuszu Krakowskim posiedzenie sekcji literackiej Komitetu Obch. St. Wyspiańskiego pod przewodnictwem Jana Pietrzyckiego. Na posiedzeniu uchwalono wydać dwie popularne broszury o literackiej twórczości Wyspiańskiego: jedna pióra prof. L. Skoczylasa, o charakterze literacko-artystycznym dla sfer kulturalnych — i druga dla najszerszych sfer; prócz tego ma się ukazać specjalne wydawnictwo teatru im. J. Słowackiego o twórczości teatralnej Wyspiańskiego. Dla opracowania bliższych szczegółów wydawnictw wybrano komisję redakcyjną, w skład której weszli: Dr. T. Kudliński, pos. B. Pochmarski, prof. L. Skoczylas. Następnie dyskutowano nad sprawą przemówienia na akademji teatralnej, przed przedstawieniami oraz na Skałce. Poza uroczystą akademją radjową uchwalono przed obchodem wygłosić cykl odczytów o Wyspiańskim. Wreszcie omawiano sprawę oddania listów Wyspiańskiego przez prywatnych właścicieli do zbiorów Bibljoteki Jagiellońskiej oraz sprawę wmurowania tablicy pamiątkowej dłuta K. Hukana na pl. Marjackim w miejscu, gdzie Wyspiański pisał „Wesele".

W SPRAWIE LETNICH CZAPEK DLA POLICJANTÓW. Zarządzeniem komendanta głównego P. P. zmienione zostały dotychczasowe przepisy o noszeniu pokrowców letnich na czapkach przez funkcjonarjuszy policji.

Komendant główny polecił, aby czapki bez białych pokrowców noszone były przez oficerów i szeregowych policji państwowej we wszystkich wypadkach, gdy okoliczności służby wymagają, aby policjant nie był widoczny.

Wszyscy przełożeni policyjni zatem mają prawo zarządzać zdejmowanie białych pokrowców z czapek w wypadku pełnienia przez oficerów lub szeregowych P. P. takiej służby patrolowej, czatów, pościgu i p., gdy wymagać tego będą względy na bezpieczeństwo policjanta.

CHÓR SYKSTYŃSKI W KRAKOWIE. Z Wiecznego Miasta Rzymu nadchodzi wieść o wspaniałej uczcie artystycznej, która stanie się udziałem większych miast Polski, a więc i Krakowa. Oto w dniach 10 i 12 września br. w Złotej Sali Domu Katolickiego wystąpi słynny o czternastowiekowej tradycji **Chór Sykstyński** (Capela Sixtinae), połączony z chórami prastarej katedry laterańskiej i świątyni Santa Madonna Maggiore.

Ten najwspanialszy chór na kuli ziemskiej którego czarowne pieśni wzbijają się w czasie największych uroczystości świata pod kopułą Bazyliki Świętego Piotra, wystąpi w Polsce pod batutą Monsignorea Casimiri'ego, wybitnego muzyka, odznaczonego za swą pracę muzyczną najwyższemi orderami.

Bilety w przedsprzedaży są do nabycia (bez nadwyżki) w składzie fortepianów Wł. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

---

wspólnego z Kominternem, że mu udziela tylko prawa azylu na swojem terytorjum.

Wszystkie poselstwa sowieckie są ekspozyturami Kominternu. Przez poselstwa rząd sowiecki przysyła pieniądze na agitację komunistyczną. Są to fakta po wielekroć stwierdzone w różnych państwach. Różne strajki, zaburzenia jak w Austrji, Węgrzech, Anglji, Chinach, Indjach itd. zostały wywołane przez komunistów, a zorganizowane przez rząd sowiecki. Bezustannie płyną z Rosji pieniądze na agitację komunistyczną. Chłop i robotnik w Rosji żyje w nędzy, ale na zniszczenie „państw kapitalistycznych" pieniądze się znajdują. I dziwne, że zarówno rządy państw europejskich, jak i sami kapitaliści zamykają na to oczy. Ba! nietylko zamykają, ale wprost do tej roboty bolszewikom pomagają. Wielcy przemysłowcy nie wysyłali maszyn do Rosji? Mówi przysłowie, że kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu rozum odbiera. Prawdziwie stracili rozum ci ludzie, którzy bankrutujących bolszewików ratowali i ratują. Ta pomoc obróci się na ich zgubę.

Europa zaślepiona podtrzymuje komunizm na własną zgubę. Tak. Agenci bolszewiccy pracują wytrwale, by tę zgubę przyspieszyć. Ta siła niszcząca pracuje bez rozgłosu, w ciszy, potajemnie, podgryzając korzenie państw i społeczeństw; w tej podziemnej robocie przygotowuje krwawą dyktaturę. P. Douillet kończy swoje dzieło słowy: **Biada tym, którzy albo niedoceniają, albo nie chcą zrozumieć tego niebezpieczeństwa, które zagraża naszemu i całej cywilizacji ludzkiej.** L.

Strajk piekarzy w Krakowie zaognia się.

Strajk pomocników piekarskich, który przed kilkoma dniami nagle wybuchł w Krakowie, nie zakończył się dotychczas porozumieniem, mimo wysiłków z obu stron, t. j. pracodawców i robotników. Interesa pracowników spoczywają w rękach socjalistycznego Związku, który przewlekaniem rokowań stawia robotników w ciężkiem położeniu.

Ostatecznie **w kwestji zarobków** pomocnicy piekarscy zgodzili się na **8-mio procentową obniżkę** dotychczasowych zarobków. Nawiasem dodajemy, że obecne wynagrodzenie **po obniżce** jest o 20 procent **wyższe** od płac w Piekarni Miejskiej. I tak: **piecowy** ma otrzymać 85 złotych tygodniowo i 2 kg. chleba dziennie, jako deputat: **prowadzący ciasta** — 80 zł. i 2 kg. chleba deputatu: robotnik nieodpowiedzialny 70 złotych i 2 kg. chleba.

Rokowania między obiema stronami rozbiły się o strajkujących praktykantów. Pracodawcy są zdania, że praktykant, oddany majstrowi na naukę przez rodziców, mieszkający i stołujący się u swego mistrza, stanowi niejako własność majstra i nie powinien nigdy mieszać się do zatargów między pracodawcą a robotnikami, raczej miejsce jego powinno być po stronie pracodawcy. Tymczasem w obecnym strajku wzięło udział około 30 procent uczniów piekarskich. Związek robotniczy pragnie, by majstrowie przyjęli ich z powrotem do siebie bez żadnych represyj, na co się pracodawcy nie chcą zgodzić ze względów prestiżowych.

Jak widzimy, sytuacja strajkowa pogarsza się; cierpią na tem obie strony. Niestety, dochodzi do pożałowania godnych wybryków ze strony strajkujących pomocników, którzy terorem chcą odstraszyć swych pracujących kolegów od pracy. I tak donosi komunikat policyjny, że przytrzymany został dnia 5 b. m. o godz. 8-mej Michał Frankiewicz, lat 22, czeladnik piekarski, od pół roku bezrobotny, zamieszkały we Włoczanowicach powiat Kraków, który oblał naftą przenoszone w koszu ulicą Długą, przez pomocnika piekarskiego piekarni Armerowej, Kaczora, pieczywo. Szkoda nieznaczna. Frankiewicz przytrzymany w czasie ucieczki z resztą pozostałej we flaszce nafty.

Drugi wypadek terroru ze strony strajkujących piekarzy miał miejsce na ulicy Batorego o godz. 7.55. Mianowicie do jadącego z pieczywem woźnicy Józefa Siatki, lat 32, zajętego u piekarza Jana Burki w Swoszowicach, który dostarcza pieczywo do Krakowa, przystąpiło 5 młodych osobników, przybierając zaczepną postawę. Siatko sądząc, że osobnicy ci chcą mu skraść pieczywo, zatrzymał konia i zsiadł z wozu w zamiarze przeszkodzenia im i w tej chwili **został ugodzony z tyłu w pośladek** nożem. Napastnicy po tym fakcie rozbiegli się, on zaś lekceważąc otrzymaną ranę, siadł na wóz i pojechał dalej, jednak na ulicy Karmelickiej widocznie z powodu upływu krwi począł omdlewać, co zauważył przejeżdżający tramwajem posterunkowy, który po wyjaśnieniu sprawy jak wyżej, zawezwał Pogotowie ratunkowe, które zabrało go na stację pogotowia.

Zatrzymano również Kopacza Józefa, lat 17, pomocnika piekarskiego z Prokocimia, który dnia 5 b. m. o godz. 7 rano w towarzystwie dwóch innych strajkujących piekarzy, zaczepił a ulicy Długiej wiozącego na wózku ręcznym pieczywo N. N. chłopaka i wszyscy razem usiłowali przewrócić wózek z pieczywem, na co zjawił się patrolujący posterunkowy, który w pogoni przytrzymał Kopacza, zaś dwóch jego towarzyszy zbiegło, a zaczepiony chłopak odjechał nie wylegitymowany.

———o———

DESKĄ W GŁOWĘ. Dnia 4 bm. o godz. 11 zerwał wiatr z nad bramy głównej Luna Parku deskę, która spadając uderzyła w głowę Jerzego Münnicha, lat 13, ucznia gimnazjalnego, zam. ul. Mickiewicza 33. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył go na miejscu, pozostawiając opiece domowej.

ZJADŁ I NIE ZAPŁACIŁ. Zatrzymano Goliszewskiego Henryka, lat 25, bez zajęcia i zamieszkania za oszustwo popełnione u restauratora Rozego przy ul. Siennej 2 w ten sposób, że dnia 4 bm. przybył do restauracji i kazał sobie podać różne napoje i przekąski, a po spożyciu, nie mając pieniędzy na zapłacenie, usiłował niespostrzeżenie zbiec.

OBŁOWILI SIĘ W RESTAURACJI. Kazimierz Wertlinger, właściciel restauracji przy ul. Jagiellońskiej 7 zgłosił, że w nocy z 4 na 5 bm. nieznani sprawcy wybiwszy szybę w jego lokalu restauracyjnym, weszli do wnętrza i zabrali kilkadziesiąt flaszek wódek, koniaku itp., kilkaset sztuk papierosów, 130 zł. gotówki, 3 dolarówki, złoty zegarek, parę kolczyków i cztery książeczki oszczędnościowe Miejskiej i Powiat. Kasy Oszczędności na różne kwoty.

KOMUNISTA WŁAMYWACZEM. Organa policji przytrzymały onegdaj, znanego wybitnego działacza komunistycznego Wolfa Felczera, lat 22, z zawodu cukiernika, zamieszkałego przy ul. Józefa 12 za włamanie do biura fabryki „Radiola" przy ul. Szlak w nocy z dnia 25/26 b. m. gdzie skradł narzędzia techniczne wartości 1200 zł.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PORADNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NERWOWEJ przy Klinice Neurologicznej Un. Jag. — Kopernika L. 48, jest czynna od 1-go b. m. we wtorki i piątki od godz. 9 do 12. Zabiegi, pogadanki i nauka odbywa się w poniedziałki i czwartki od godz. 3 do 6 po południu.

ZWIEDZANIE ZABYTKOWYCH DOMÓW UL. FLORJAŃSKIEJ z omówieniem ciekawych pozostałości dawnego budownictwa mieszczańskiego, oraz pierwotnych postaci domów i mieszkań krakowskich, odbędzie się we środę 7 b. m., jako 32 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mil. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.45 na pl. Marjackim.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Rigoletto" (gośc. wystąpią pp.: Ada Sari; T. Szymonowicz; Stef. Romanowski i A. Mazanek).

Środa: „Faust" (gośc. wystąpią pp.: Helena Lipowska, Konst. Użejko, T. Szymonowicz i Stef. Romanowski).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Akordy miłości".
WANDA: „Upiór Paryża" (John Gilbert).
APOLLO: I. „Zwycięstwo por. Żwirki". II. „W cieniu drapaczy chmur".
SZTUKA: „Skandal Papy".
SŁOŃCE :„Groza śmierci" (Thom Piller).
UCIECHA: „Pogromcy nieba".
ADRIA: „Patrol".
PROMIEŃ: „Scaramouche" (w roli gł. Ramon Novarro).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO wyświetla od 5-go do 7-go b. m. film p. t. „Podróż poślubna", w roli gł. Billie Dove. Ceny biletów od 40 do 85 groszy.

———o———

„RIGOLETTO" Z UDZIAŁEM ADY SARI. Dzisiejsze przedstawienie opery krakowskiej wypełni jedno z najmelodyjniejszych arcydzieł literatury operowej „Rigoletto" Verdi'ego. Przedstawienie to uświetni występ naszej sławnej artystki p. Ady Sari, niezrównanej odtwórczyni partji Gildy. W partji księcia Alfreda wystąpi ulubiony nasz tenor p. T. Szymonowicz. Sparafucille'a śpiewać będzie p. A. Mazanek. Tytułową postać odtworzy p. Stef. Romanowski, który też operę tę reżyserował. Pozostałe partje odtworzą pp.: Bodnicka, Wiśniewska, Woźniakówna, Dutkówna, Woźniak, Mazurek, Kopyciński, Czajkowski. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bol. Wallek-Walewski.

Jutro ukaże się wznowienie niezwykle popularnego arcydzieła K. Gounoda „Fausta" z gościnnie występującymi: świetną primadonną opery warszawskiej i lwowskiej, p. Heleną Lipowską, Konstantym Użejką, T. Szymonowiczem, Stef. Romanowskim, oraz pp.: Pastówną, Woźniakiem i Kopycińskim. Dyryguje dyr. Bol. Wallek-Walewski. Operę przygotował reżysersko p. Stef. Romanowski. Tańce w II. akcie wykona doskonała para baletowa pp.: I. Sobołtówna i Eug. Wojnar.

———o———

Nowe opłaty na rzecz bezrobotnych.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 sierpnia br. w sprawie opłat na rzecz bezrobotnych Magistrat m. Krakowa komunikuje, że

a) **właściciele realności** zobowiązani są z dniem 1 września br. wpłacać do Kasy miejskiej lub na konto P. K. O. Nr. 405.650 opłaty od kwitów komornianych w wysokości **25 groszy** przy czynszach do 100 zł.. — **50 groszy** przy czynszach od 100 zł. do 150 zł., — **75 groszy** przy czynszach od 150 do 200 zł. — oraz **1 zł.** przy czynszach ponad 200 złotych.

b) **właściciele lokali gastronomicznych i rozrywkowych** zobowiązani są pobierać od przebywających w lokalu po godzinie 24 opłatę w kwocie **50 groszy** od osoby i wpłacać do Kasy miejskiej. Ponumerowane kwitarjusze są do odebrania w Miejskiej Izbie Obrachunkowej (Biuro Opłat od widowisk).

c) **inkasenci Gazowni Miejskiej** będą pobierać od dotychczasowej należytości za gaz do domowego spożycia bez gazomierza i innych dodatków — 5 procent.

Echa procesu ks. Lupy z Niepołomic.

W kwietniu b. r. odbyła się rozprawa w sądzie grodzkim w Niepołomicach przeciw ks. Lupie, który według dwu donosicieli, sanatora i socjalisty, miał się dopuścić obrazy władz państwowych na zebraniu politycznem, urządzonem przez Chrześcijańską Demokrację w Jazach koło Niepołomic. W czasie przewodu sądowego miała się dopuścić Grochotowa, według zdania sędziego Pikulskiego, krzywoprzysięstwa, to też została natychmiast zaaresztowana i odstawiona do Krakowa do sędziego śledczego.

Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym w tej sprawie rozprawa, na której **Grochotowa została uwolniona od winy i kary. Oskarżoną bronił mec. dr. B. Rozmarynowicz.**

Zamknięcie półkolonji Tow. Przeciwgruźliczego.

W dniu 28 ub. m. nastąpiło w Parku im. Dra Jordana uroczyste zamknięcie tegorocznych półkolonij wakacyjnych, prowadzonych przez Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

Zebranych gości powitał imieniem Zarządu Twa V. Prezes Dr. Owsiński, następnie sprawozdanie z półkolonij złożyła P. Prof. Latkowska, podnosząc, że dzięki pomocy Województwa, Prezydjum Miasta i Kuratorjum Okr. Szk. można było przyjąć aż **750 dzieci** i wyżywić je przez przeciąg dwu miesięcy z doskonałymi rezultatami w poprawie zdrowia i wyglądu. Stan zdrowia dzieci był kontrolowany przez lekarzy. Profesorowa Latkowska zakończyła swoje przemówienie apelem do Prezydjum Miasta aby i nadal otaczało półkolonje swojem poparciem i umożliwiło w przyszłości jeszcze bardziej wydatną działalność, której doniosłe skutki obserwuje się w podniesieniu zarówno fizycznego jak i moralnego stanu dzieci. Zgromadzona dziatwa odśpiewała następnie przed zebranymi gośćmi szereg pieśni i piosenek, których tekst był pomysłowo urozmaicony żywemi obrazami, przedstawiającemi ułanów, marynarzy, uroczystości dożynek i t. p. Także i popisy z zakresu gimnastyki rytmicznej odbywanej wśród śpiewu zrobiły ogromnie miłe wrażenie na obecnych. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego oraz rozdaniem kilkunastu nagród w postaci książek, dla dzieci które się szczególniej wyróżniły. Można spodziewać się, że społeczeństwo i nadal popierać będzie tę doniosłą dla zdrowia najbiedniejszej dziatwy działalność i przyczyni się do urzeczywistnienia zamiaru Sekcji Pań przy Tow. Przeciwgruźliczem, a mianowicie urządzenia dla półkolonji własnego ośrodka odpowiadającego wszystkim wymogom hygjeny na terenach sąsiadujących z parkiem Dra Jordana.

———o———

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu"

Na głodnych (przy ul. Kasztelańskiej) na ręce p. Łubieńskiej: Paleczny Zygmunt, Krupnicza L. 14 — 10 zł.

———o———

Życie gospodarcze.

Załamanie się polskiego przemysłu mleczarskiego.

Zamiast wywozić, importujemy masło zagraniczne.

Bardzo niepomyślnie zaczyna się kształtować sytuacja polskiego mleczarstwa. Eksport masła spada stopniowo do zera a faktycznie nawet poniżej zera, gdyż na widownię naszego życia gospodarczego **wszedł już od pewnego czasu import masła.** Wędruje do nas masło z **Danji, Estonji, Łotwy** a ostatnio nawet **z Syberji.**

Nader charakterystycznie brzmią relacje kierowniczych sfer polskiego mleczarstwa:

Danja, Estonja, Łotwa i inne, w walce już nietylko o lepszy zbyt, ale wprost o życie swego przemysłu mleczarskiego i hodowli z nadzwyczajną czujnością śledzą za konjunkturami i z nadzwyczajną energją wciskają się ze swym produktem w każdą najmniejszą lukę konjunkturową.

Tych luk jako tako rokujących lepszą opłacalność prawie że niema, wobec samoobrony gospodarczej, stosowanej przez wszystkich odbiorców poważniejszych.

Jest jednak zakątek, w którym zupełnie niespodzianie otwiera się dziś właśnie pole do ekspansji maślano-eksportowej dla każdego, możność zbytu na razie jeszcze niewielkiego i raczej okazyjnego, ale bądź co bądź zbytu. **Tym zakątkiem jest Polska,** która nie umiała wyzyskać należycie swych walorów przyrodzonych, nie umiała wystarczająco zahartować i zracjonalizować swego przemysłu mleczarskiego i oto **jedna z pierwszych zaczyna upadać pod ciosami konjunktur katastrofalnych,** a przytem nietylko usuwa się z rzędu współzawodników na rynkach światowych, ale sama **ujawnia tendencje wstąpienia w szeregi importerów,** gdyż własna jej produkcja załamuje się, kurczy i grozi deficytem. W dodatku stoi kraj nasz najzupełniej otworem dla masła dowożonego. Niema tu ograniczeń ani dewizowych, ani kontyngentowych, granica nie zamknięta żadnemi zaporami. Jest wprawdzie cło przywozowe, ale w kwocie **dwunastu i pół grosza od kilograma.** W porównaniu z takiem cłem, n. p. szwajcarskiem, które wynosi w przeliczeniu na walutę średnio bezmała **3 zł.,** nasze cło stanowi niejako poważna **premję przywozową** w chwilach, kiedy lepsza cena krajowa z dodatkiem różnicy (3.00 do 0,12 zł.) wytworzy konjunkturę lepszą od szwajcarskiej.

Obawiać się należy, że raz utorowaną drogą import będzie coraz energiczniej dążył do zadomowienia się u nas i będzie przytem sporadycznemi występami dusił i dumpingowo gniótł każdą podwyżkę ceny na naszym rynku.

W porównaniu z r. 1929 **Polska traci obecnie w pozycji sprzedaży nabiału rocznie blisko 610 miljonów zł.** (zmniejszenie produkcji o 30 proc. i obniżka cen o 55 proc.). **Położenie jest tak groźne, że wymaga rychłego i wielkiego wysiłku dla opanowania wytworzonej sytuacji.**

Radjo.

Środa 7 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt p. t. „Teorja a praktyka rozwoju sztuki filmowej", wygł. p. red. W. Zechenter; 17 Koncert z Warszawy; 18 Transmisja z Chełma Lubelskiego: uroczystości Ziemi Chełmskiej; 19.10 „Świetlica strzelecka"; 19.25 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; 20—20.50 Transmisje z Warszawy; 20.50 Pogadanka muzyczna i koncert ze Lwowa; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.25 Odczyt w języku angielskim p. t. „Hejnał krakowski", wygł. dr. J. Dobrzycki; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7) G. 15.30 Lwowski kącik harcerski; 15.53 Opowiadanie dla dzieci pióra Z. Bogdańskiej „Sandałek Sprytaluszka" w opr. Cioci Ady. Część I-sza; 16.45 Wiadomości plastyczne Nr. 2 w opr. L. Lille; 19.45 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 20.50 Koncert poświęcony utworom E. Griega; 22.25 „Jubileusz humorysty" w opr. i wykonaniu p. A. Fleischera.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Obrazek dla dzieci młodszych p. t. „Sad Jasia"; 15.53 „Listy od dzieci"; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt prof. H. Mościckiego; 17 Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Oziminskiego; 18 Transmisja z Chełma Lubelskiego „Uroczystości ziemi Chełmskiej"; 19.10 Rozmaitości; 19.20 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 19.55 Program na dzień następny; 20 Kwadrans literacki p. t. „Wilk w Gubji i gajowy"; 20.15 Muzyka lekka; 20.50 Koncert ze Lwowa; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21 55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza"; 22.25 Odczyt z Krakowa; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Katowice (408.7). G. 15.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 19.45 Intermezzo muzyczne; 22.50 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję omówi Dyr. Progr. P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

KONKURS NA HASŁO RADJOWE.

Kierownictwo „Polskiego Radja" pragnąc zainteresować radjem najszersze sfery społeczeństwa, ogłasza konkurs z nagrodami na krótkie popularne hasło radjowe.

Warunki tego interesującego konkursu są następujące: Do udziału w konkursie są dopuszczeni wszyscy radjosłuchacze „Polskiego Radja" bez względu na to, czy są abonentami, czy też słuchają radja przygodnie. Konkurs polega na ułożeniu „sloganu", tj. krótkiego hasła radjowego, które najdobitniej określiłoby istote i zadania radja oraz zachęcałoby do wstępowania w szeregi radjosłuchaczów. Hasło to może zawierać najwyżej 6 słów. Pierwszeństwo będą miały hasła krótkie, w rodzaju sloganu cukrowego: „Cukier krzepi". Do konkursu nie zostaną dopuszczone hasła już przez „Polskie Radjo" używane. Konkursowe hasła radjowe jedno lub więcej nadsyłać należy na zwyczajnych pocztówkach, czytelnie napisane (najlepiej na maszynie), zaopatrzone czytelnem imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem „Detefon", Zielna 30 w Warszawie.

Termin nadsyłania haseł konkursowych upływa dnia 27 września w południe, przyczem miarodajna jest data stempla pocztowego.

Za najlepsze hasło zostaną przyznane **trzy nagrody: I nagroda zł. 250, II nagroda zł. 150, II nagroda zł. 100,** płatne w gotówce nazajutrz po ogłoszeniu wyników konkursu. W razie gdyby dwie lub więcej osób nadesłały jeden i ten sam tekst nagrodzony nagroda zostanie wylosowana. wyniki zostaną ogłoszone dnia 7 października br. Skład jury zostanie w dniach najbliższych podany do wiadomości publicznej.

Ujemne skutki tezauryzacji.

Jest znanym faktem, że skutkiem zaniku zaufania jako odbicie wytworzonych stosunków, znaczna ilość kapitałów przeważnie zresztą drobnych, pozostaje w kraju — w ukryciu, przechowywana przez posiadaczy u siebie w domu. Rezygnują oni z dochodu jaki przyniosłyby dziś płacone w bankach czy kasach odsetki — niepewność odzyskania własnego kapitału jest dla nich najbardziej miarodajnym doradcą. Okoliczność ta, że znaczniejsze sumy zostają wycofane z obrotu pogłębia oczywiście kryzys, utrudnia jego przetrwanie. Omawia je w nadesłanym nam a zamieszczonym niżej artykule jeden z naszych Czytelników.

Do najbardziej zawiłych problemów, wymagających nietylko wielkiej bystrości rozumu, ale i nie małej sztuki przewidywania, należą bezsprzecznie zagadnienia gospodarcze. Jeśli ogólnie się mówi, że polityka jest sztuką przewidywania, to polityka ekonomiczna czyli ekonomja społeczna jest pewnego rodzaju wirtuozostwem przewidywania. Boć przecie li tylko przewidywaniem jest bystre patrzenie w przyszłość i umiejętność zabezpieczenia jej sobie. Zabezpieczyć zaś sobie przyszłość nie znaczy nic innego jak mniej spożywać niż się zarabia. I w nauce ekonomji społecznej obowiązują podobnie jak w życiu pojedynczego człowieka pewne zasadnicze prawa, które muszą być przestrzegane, jeśli dana społeczność czy dany osobnik pragnie pomnażać swój stan gospodarczy. Człowiek, który wszystko co zarabia, natychmiast spożywa czyli konsumuje, nigdy oczywiście nie zdoła polepszyć swego bytu, a tem mniej zrobić majątku. Na przeciwnym krańcu konsumcji znajduje się t. zw. kapitalizacja czyli gromadzenie kapitału lub innych efektywnych dóbr, aby w przyszłości móc z nich korzystać. Oczywiście wszelka kapitalizacja musi być oparta na ograniczeniu konsumcji co jest zresztą równoznaczne z oszczędnością.

Podłożem więc wszelkiego wzbogacenia się jest tylko oszczędność. Jej formą jednak ujemną, skrajną, jest t. zw. tezauryzacja, polegająca na gromadzeniu dóbr wszelkiego rodzaju najczęściej kruszców drogocennych lub waluty, w skrytkach i schowkach czy też w ziemi czy piwnicy.

Tak pojęta oszczędność nie pomnaża majątku, ale go pomniejsza. Dlaczego tezauryzacja, choć jest również gromadzeniem kapitału, przecież jest objawem szkodliwym? Możnaby w danym wypadku pominąć etyczną stronę zagadnienia, która nie pozwala na gromadzenie pieniędzy jako celu dla siebie samego i podkreślić jedynie niekorzystość takiej tezauryzacji. Karol Gide w swej „Ekonomji Społecznej", wyraża się o tezauryzacji następująco: „Ekonomiści zaczęli mącić to tak jasne znaczenie, obejmując pojęciem oszczędności, także myśl lokacji, a fakt gromadzenia dóbr oznaczając wyrazem tezauryzacji" — a dalej „Istota oszczędności polega na zaniechaniu konsumcji, podczas gdy lokacja polega na skonsumowaniu danych dóbr przez inne osoby. Jedna wyklucza pojęcie konsumcji, druga ją w sobie mieści". Wynika stąd, że tezauryzacja, nie jest oszczędnością, bo opiera się również na konsumcji, tylko że dokonywanej w późniejszym czasie i przez inne osoby, a nie te które dane dobra gromadziły. Pomijając jednak głębsze wnikanie w znaczenie wyrazu tezauryzacji, należy zwrócić uwagę na jej szkodliwość, objawiającą się przedewszystkiem w tem, że dobra wszelkie, czy to pieniądze czy inne z biegiem czasu nie nabierają wartości, ale raczej tracą na niej. Pieniądze ulokowane na strychach w workach lub piwnicach **nie oprocentowują się,** inne przedmioty zaś stanowczo tracą na wartości ulegając niszczącym procesom czasu. Tezauryzujący zatem pewne dobra, lokuje je bardzo nierentownie i traci na tem.

Oszczędnością istotną jest lokowanie pieniędzy w publicznych kasach oszczędności a nie tezauryzowanie ich w domu. Lokując w nich kapitały nie tylko wzbogacamy się sami przez to, że się one dla nas procentują, ale zarazem przyczyniamy się do powiększenia ogólnego bogactwa, ułatwiając danej instytucji wprowadzenie złożonych przez nas pieniędzy w dalszy obrót. Mamy tu więc do czynienia z tak zwaną nadwyżką użyteczności t. j. popularnie mówiąc z korzyścią nie tylko indywidualnie składającego ale również i ogółu. Przy tezauryzacji natomiast czyli egoistycznem gromadzeniu bezprocentowem pieniędzy czy też innych dóbr, nie korzysta nikt. Jedną więc z dróg wiodących dziś do złagodzenia kryzysu jest rozumna oszczędność przez lokatę oszczędności w kasach a nie trzymanie zbędnej gotówki w domu i narażanie jej na stratę przez kradzież i pożar. To samo dotyczy oczywiście i specjalnie w naszych warunkach tak popularnej tezauryzacji obcych walut.

X. Y.

Giełda krakowska.

Kraków 5 września. (PAT). 4% pożyczka premjerowa dolarowa 4850 — 4½% Listy Zastawne b. Banku Krajowego 4350 — Bank Polski 100 — Chodorów 80 — Chybie 12.50 — Siersza górnicza 5 — Tohan 4 — Zieleniewski 15.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 5 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.75; 124.06. 123.34; Holandja 358.90; 359.80; 358.00; Londyn (31.00; 31.02); 31.16; 30.86; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90 Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.97; 35.06; 34.88; Praga 26.39; 26.45; 26.33; Szwajcarja 172.60; 173.03; 172.17; Włochy 45.70; 45.92; 45.48; Berlin prywatnie 212.05.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 98—102—100.50 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 23.50 — Nobel 20 — Lilpop 15—14.50 — Norblin 33 — Ostrowiec serja B 29—30 — Starachowice 10.50—10. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.50—38.25 — 4% inwestycyjna 98.50 — 5% konwersyjna 37.50—38 — 6% dolarowa 55 — 4% dolarowa 48—48.10—48 — 7% stabilizacyjna 55.25—54.88—55.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 5 września. Paryż 20.27¼; Londyn 18.00: Nowy Jork 5.17¼: Belgja 71.67½; Włochy 26.53; Hiszpanja 41.57½; Holandja 208.07 i pół; Berlin 122.82 i pół; Sztokholm 92.40; Oslo 99.30; Kopenhaga 93.00; Sofja 3.73; Praga 15.29; **Warszawa 57.90;** Białogród 8.15; Ateny 3.17; Konstantynopol 2.49; Bukareszt 3.05; Buenos Aires 110.00.

Uroczysty obchód na grobie śp. Tomasza Bata.

Towarzystwo śpiewacze morawskich nauczycieli których działalność znana jest w całym świecie, urządziło z własnej inicjatywy dnia 28 sierpnia r. b. nad grobem ś. p. Tomasza Baty uroczystość śpiewaczą, na którą zjechało około 8.000 ludzi z całego kraju. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem umiłowanej przez ś. p. Tomasza Batę narodowej pieśni słowackiej:

Nie umrzemy na słomie,
Umrzemy na koniu,
Kiedy z konia spadniemy,
Szabelka zadzwoni....

oraz przemówieniem prokurenta p. Cipery, które zakończył słowami:

„Tomasz Bata umarł, ale duch Jego i dzieło żyją i żyć będą".

I rzeczywiście każdy, kto dzisiaj przyjeżdża do Zlina, oszołomiony jest ruchem, który tam panuje i ze zdumieniem stwierdza, że panujący kryzys nie daje się tam odczuć. Serce całego przedsiębiorstwa, organizacja sprzedaży w C. S. R. wykazuje naprzekór kryzysowi wzrost obrotu o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1931. Magazyny są puste i na zbliżający się sezon jesienny przyjęto napowrót do pracy ponad 1500 robotników.

Zagraniczne fabryki firmy Bata w Polsce, Jugosławji, Szwajcarji, Francji i Niemczech, do których to państw z powodu wysokiego cła i zamknięcia granic niema wwozu, pracują i z każdym dniem powiększają swoją wytwórczość. Obecny szef firmy, Jan A. Bata zwraca specjalną uwagę na rozwój zagranicznych fabryk i sprzedaży. Co się tyczy Polski, to charakterystyczne jest, że firma Bata zrozumiała znaczenie portu w Gdyni i umie go wykorzystać dla wwozu i wywozu swoich towarów. Szef firmy, Jan A. Bata, postanowił w związku z zakończeniem letniego sezonu pozostałą ilość płóciennego obuwia sprzedać w ciepłych krajach. W tym celu zostanie zorganizowana wyprawa z portu w Gdyni. Okręt firmy Bata objedzie całą Afrykę; w każdym porcie pracownicy firmy sprzedawać będą przywieziony towar.

Firma Bata poznała niebezpieczeństwo, zagrażające przemysłowi europejskiemu ze strony Japonji, która zapomocą własnych okrętów zarzuca swemi towarami cały świat, nie wyłączając Europy, i postanowiła w ten sam sposób zwalczać japońską konkurencję. Okręt pojedzie przez Indje do Singapore i Batawji, skąd naładowany transportem surowej gumy wróci po 4-ch miesiącach do portu w Gdyni.

Wiadomości, że firma Bata ma na składzie wielką ilość starego i niemodnego obuwia, które stara się wywieźć do sąsiednich państw, są bezpodstawne. Przeciętnie na 1 sklep przypada 4.000 par obuwia, co wcale nie jest dużo. Gdyby firma Bata chciała wywieźć do sąsiednich państw nadmiar niemodnego towaru, którego zresztą nie posiada, ponieważ wyrabia po większej części tylko artykuły standartowe, musiałaby zapłacić gotówką cło, wynoszące 200—300 proc. wartości całego towaru, a tak nielogicznej polityki nie można przecież spodziewać się po firmie Bata.

A. G.

Dwa wiece ludowe

„PIASTA“ w siedzibie Bojki — sanacji w Wierzchosławicach.

W ub. niedzielę odbyły się dwa wiece ludowe: w Gręboszowie i w Wierzchosławicach. Wiec w Gręboszowie, siedzibie Bojki, był oddawna zapowiedziany przez Stronnictwo Ludowe; przybyło nań około 15.000 ludzi. — Przemawiali na nim: Ks. Panaś, poseł Witos i b. senator Szafranek. Mówcom urządzono liczne owacje.

Wiec w Wierzchosławicach był odpowiedzią sanacji na wiec „Piasta“ w Gręboszowie. Zmobilizowano wójtów, strzelca, sanację tarnowską i t. d. W czasie wiecu, na który przybył Bojko, aresztowano 28 chłopów.

POGRZEB Ś. P. PUŁK. FELIKSA ROZWADOWSKIEGO.

Warszawa. 5. IX. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godzinie 10-tej po nabożeństwie żałobnem w kościele garnizonowym odbył się pogrzeb śp. płk. Feliksa Rozwadowskiego, kierownika remontu koni w Min. Spraw Wojskowych.

—oo—

ZDERZENIE 2 PAROWCÓW.

Kilonja 5 września. W kanale łączącym morze Północne z Bałtykiem zderzył się parowiec niemiecki z parowcem norweskim, wskutek czego **oba okręty zostały silnie uszkodzone i osiadły na mieliźnie. Ofiar w ludziach nie było.**

PARALIŻ DZIECIĘCY W NIEMCZECH.

Berlin 5 września. W Nowych Strzelicach (Neustrelitz) i okolicy szerzy się **epidemja paraliżu dziecięcego tak**, że władze zmuszone zostały do zamknięcia wszystkich szkół na dwa tygodnie. **Choroba ta pochłonęła dotąd 6 ofiar śmiertelnych.**

KATASTROFALNE WYPADKI SAMOCHODOWE.

Paryż 5 września. Wczorajsza niedziela obfitowała we Francji w liczne wypadki samochodowe, których ofiarą **padło ogółem 11 osób zabitych i 23 ciężko rannych.** Także podczas polowań, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, **poniosły 2 osoby śmierć, a 8 osób odniosło rany.**

SPRZEDAŻ STARYCH ARMAT.

Paryż 5 września. **„Matin“** donosi, że we wtorek odbędzie się w Fontainebleau licytacyjna **sprzedaż 12 starych armat, 17 moździerzy i 7 miotaczy min.** Ostatnia tego rodzaju sprzedaż odbyła się krótko przed wojną. Wówczas to pewien **handlarz starego żelaziwa zapłacił za 30 tonn stali i bronzu 20 franków.**

Niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie.

Paryż, 5. 9. (PAT.) Korespondent **„Echo de Paris“** donosi z Londynu, że obserwują tu z żywem zaniepokojeniem rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Panuje przekonanie, że **Japonja wkroczy w niedługim czasie do Chin północnych.** W obecnej chwili Japończycy zakładają w Port Artur morską bazę militarną, co pozwoli im bronić wybrzeża mandżurskiego oraz oprzeć o nią swoje operacje militarne przeciw armji gen. Czang-Hsue-Lianga. W przewidywaniu możliwości nieprzychylnego stanowiska Sowietów. **Japończycy mają zamiar zdobyć Chabarowsk i w ten sposób przeciąć połączenie między Sowietami i Syberją a prowincjami nadmorskiemi.** Ze względu jednak na panującą tam powódź, **przygotowania wojenne nie będą mogły być ukończone przez zimę.** W Londynie obawiają się, ażeby postępowanie Japonji nie wywołało konfliktu ze Stanami Zjedn. Naogół co do Sowietów, to zebrane przez korespondenta „Echo de Paris“ informacje, są sprzeczne. Jedni twierdzą, że **Rosja sowiecka może wystąpić przeciw Japonji, inni wspominają o tajnym układzie, zawartym między Sowietami a Japonją.** Oświadczenie Stimsona o niepodobieństwie zachowania neutralności wobec państw agresywnych uważane jest w londyńskich sferach za **wielce doniosłe.** Pozatem Stany Zjednoczone zaznaczają, że o ile Japonja naruszy pakt Kellogа lub traktat 9 mocarstw, określających zasady integralności Chin, **wszystkie traktaty morskie zostaną automatycznie anulowane.** W tym wypadku Waszyngton miałby **zupełną swobodę powiększenia swoich zbrojeń na morzu.** Jest to sprawa — jak zaznacza korespondent — która przedewszystkiem napawa troską gabinet angielski. Londyńskie koła miarodajne niepokoją się, że **postępowanie Japonji może doprowadzić do konfliktu ze Stanami Zjednoczonemi.** W tym wypadku Londyn widziałby się zmuszony powiększyć odpowiednio swą flotę, gdyż mogłoby grozić jej poważne załamanie autorytetu.

1 miljon ludzi bez dachu nad głową.

Skutki powodzi w Mandżurji.

Paryż 5 września. Wedle doniesień z Pekinu, ostatnia powódź w Mandżurji północnej wyrządziła tak wielkie szkody, że **przeszło miljon ludzi znalazło się bez środków do życia,** bez dachu nad głową i popadło w najskrajniejszą nędzę. Ludność ta pozostawiona jest własnej trosce o doczekanie jutra i dlatego **większość chwyciła się rozboju, a reszta ginie z głodu. Rząd mandżurski zamierza zwrócić się z apelem o pomoc do całego świata cywilizowanego.**

Stan urodzajów w Polsce.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.). Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości prowizoryczne obliczenia zbiorów 5 głównych ziemiopłodów w Polsce, dokonanych na podstawie 4.744 informacyj z dnia 15 sierpnia.

Zbiory pszenicy oblicza się na 15.210.5 tys. kwintali, żyta 64.112.3 tys. kwintali, jęczmienia 15.372.6 tys., owsa 23.799.2 tys. kwintali, ziemniaków na 305.503.3 tys. Obliczenia nie są ścisłe, mogą odbiegać od ostatecznych wyników. W stosunku do ubiegłego roku zbiory pszenicy są o 32.8 proc. mniejsze, żyta 12.4 proc. większe, jęczmienia o 4.2 proc. większe, owsa o 3.1 proc. większe, ziemniaków o 1.4 proc. mniejsze.

Strata w zbiorach pszenicy wskutek rdzy wynosi: w wojew. krak. 51.1 proc., w wojew. **tarnopolskiem 48.3 proc., w woj. lwowskiem** 48 proc., w woj. kieleckiem 44 proc., w woj. wołyńskiem 44.5 proc., w woj. stanisławowskiem 39.4 proc. Przy produkcji żyta mniejsze zbiory zaznaczyły się w wojew. śląskiem, krakowskiem, lwowskiem, w pozostałych zaś wojew. widać zwiększenie zbiorów. Co do produkcji jęczmienia zuważono mniejsze zbiory w woj. wschodnich: wołyńskiem, nowogródzkiem, na Pomorzu i w woj. lwowskiem, w pozostałych woj. zbiory są większe. O słabszych horoskopach na ziemniaki komunikują z wojew. warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, lwowskiego, stanisławowskiego.

12.500 ludzi strajkuje w przemyśle naftowym.

Waszawa, 5. 9. (Telef. wł.) Strajk w przemyśle naftowym trwa w dalszym ciągu. **Na 13.000 robotników, zajętych w kopalniach i rafinerjach naftowych pracuje zaledwie 500.** Prowadzone są rokowania między inspektoratem pracy a przedstawicielami klasowego związku robotników w sprawie likwidacji zatargu.

Zbiory w Rosji mniejsze niż w 1931.

Moskwa, (PAT.) Według raportów, z dnia 1 września zebrano w ZSRR plony na obszarze 64.6 miljonów ha, wobec 71.6 milj. ha w roku ubiegłym w tej samej porze. Ziarno zaczyna się już sypać. Szczególnie źle wygląda sytuacja w domenach państwowych, gdzie zebrano dotąd 61.1 proc. zasianego obszaru.

PRZEMYT SPIRYTUSU W DANJI.

Kopenhaga, 5 września. Statek duńskiej straży celnej przychwycił ubiegłej nocy estoński kuter przemytniczy, na którego pokładzie znajdował się ładunek spirytusu i napojów alkoholowych wartości 500 tysięcy koron duńskich. **Załoga stawiła celnikom gwałtowny opór, została jednak po krótkiej walce zmuszona skapitulować i została aresztowana.**

NOWE DEKRETY.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono kilka projektów dekretów, dotyczących uporządkowania stanu prawno-administracyjnego w państwie.

—oo—

Warszawa 5. 9. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt dekretu o ustroju adwokatury, oraz projekt noweli do pragmatyki dla szeregowych i podoficerów.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) „Daily Telegraph“ donosi, że na terenie Londynu prowadzone są rokowania z grupą finansistów angielskich o pożyczkę na budowę kolei w Polsce. Suma pożyczki ma wynosić dwa miljony funtów szterlingów.

Dożynki z przeszkodami w Koninie.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.). W Koninie poseł Langer ze Stron. Ludowego urządził zebranie ludowe, połączone z dożynkami. Na zebranie przyjechali m. in. b. pos. **Thugutt** oraz b. więzień brzeski **Bagiński.** Na zebranie przybyło **około 10.000 ludzi** pomimo trudności i przeszkód, polegających na wstrzymywaniu autobusów i wozów chłopskich, zdążających do Konina. Sam wiec został rozwiązany przez starostę podczas przemówienia Bagińskiego. **Chłopi rozeszli się i wzięli udział w dożynkach, które przeciągnęły się do wieczora.**

UKRAIŃCY ZNÓW PROTESTUJĄ.

Warszawa, 6. 9. (Telef. wł.) Prasa ukraińska rozpoczęła kampanję w sprawie zwalniania nauczycieli-Ukraińców, twierdząc, że zwolnienia te są tendencyjne. Wiadomo jednak, że zwalniani są w wielkim zakresie na ziemiach wschodnich również nauczyciele-Polacy.

ZMIANA W BANKU POLSKIM.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) Szefem biura ekonomicznego w Banku Polskim został mianowany p. Stefan **Michalski,** b. radca finansowy ambasady w Paryżu. Poprzednio stanowisko to zajmował pos. **Szawleski.**

PRZEWÓZ POCZTY AUTOBUSAMI.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) W Ministerstwie Poczt prowadzone są studja nad użyciem komunikacji autobusowej do przewozu poczty. Projekt odpowiedniej noweli rząd wniesie na najbliższej sesji Sejmu.

—o—

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) **Ambasador Laroche powrócił z Paryża do Warszawy i w dniu dzisiejszym po południu był przyjęty przez min. Zaleskiego.**

—ooo—

Konferencja w Stresie otwarta.

Medjolan, 5 września. **W Stresie otwarta została dziś po południu konferencja gospodarcza państw Europy środkowej i wschodniej. Obradom przewodniczy dawny francuski minister handlu Georges Bonnet.**

Anglja daje Indjom nową konstytucję.



Lord Willingdon, wicekról Indji, będzie **miał** obecnie nieco ułatwione zadanie w rządzeniu buntującym się krajem. Rząd angielski nadał Indjom nową konstytucję, narazie na 20 lat, gdzie przyznano poszczególnym wyznaniom religijnym odpowiednią ilość miejsc w parlamentach prowincjonalnych, stosownie do liczby wyznawców.

Z okolic Krakowa.

WAGON WYSKOCZYŁ Z SZYN. Z Nowego Targu donoszą, że onegdaj o godz. 7.40 w czasie przesuwania pociągu na dworcu w Chabówce, wypadł z szyn jeden wagon, a jadący w nim pasażerowie Ernestyna Ohlender z Krosna, tudzież Izaak Getreich, zostali poranieni spadającemi pakunkami. Dochodzenia ustaliły, że winę ponosi maszynista, który jechał nieostrożnie i z nadmierną szybkością.

NAPAD NA DRODZE. Z Nowego Sącza donoszą, że onegdaj niewyśledzeni dotychczas sprawcy napadli na drodze z Wojnarowej na Jana Zieleńskiego z Lipnicy i pod groźbą rewolwerów zrabowali mu 110 zł. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO KASY CHORYCH. Onegdaj w nocy w Żywcu nieznani włamywacze dostali się do lokalu powiatowego Kasy Chorych, poczem po rozpruciu kasy ogniotrwałej, zrabowali 10 zł. i zbiegli. Dochodzenia w toku.

URZĘDNICZKA POCZTOWA SPŁOSZYŁA BANDYTÓW. Z Żywca donoszą, że onegdaj włamywacze dostali się do lokalu agencji pocztowej w Lachowicach. Po wejściu do sieni usiłowali oni włamać się do kancelarji, rozbijając kłódkę w drzwiach. Na odgłosy w sieni zbudziła się urzędniczka Zofja Sobczakówna, która wybiegła na werandę i oddała w kierunku włamywaczy 5 strzałów z rewolweru. Na odgłos strzałów bandyci zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia włamania. Dochodzenia w toku.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 100

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Co mnie: „kto“ i „do kogo“? Słyszałem od innych, co słyszeli. Pewnie kurjer pocztowy... Jutro przeczytamy drukowane.

— Więc Karol X?

— Nie jest Karolem X!

— A kto po nim?... — zapłonęły mu oczy.

— Lud! Nie trzeba wolności tyrana!

— Wolność — to cesarstwo! — wystrzelił na to Dawidowski. — Lud chce Napoleona II! Niech żyje cesarz Napoleon II!

Okrzyk ten wydał się mniej niebezpieczny, a nawet bardziej „w tonie“, więc pochwycono go liczniej, choć zapaleniec chciał go zgłuszyć wiwatem na cześć trójbarwnego sztandaru.

Odrazu skupiono się przy podchorążaku. Zaczepiono go, czy co słyszał, czy wie.

Odpowiedział, co słyszał już dawno, że we Francji i poza Francja dużo żyje ludzi, którzy po wielkich dniach wolności i chwały nie mogą się pogodzić z tyranjami, przywróconemi przez kongres. Że tęsknoty ich biegną ku synowi Wielkiego Cesarza, który jest więźniem „podłych Austrjaków“. Że od lat wielu mnożą się spiski, żeby go porwać na którykolwiek tron. Że Francja, jak jeden mąż stanie teraz przy nim, bo więzień nie będzie tyranem!

— Bo czyż możliwe — zakończył ognista perorę — by dla syna największego orła historji nie było już tronu w Europie?

Zbyt wyraźne jednak rzucił aluzje, by słuchacze nie doszli szybko do bliskich aktualnych wniosków. Zrozumiał, że zaryzykował zbyt wiele i że zostać tu dłużej nie było dlań bezpiecznie. Ledwo burza przewaliła się najcięższa, a choć jeszcze deszcz siekł nie na żarty, wymknął się z rozpolitykowanej sieni.

Wiadomość, którą chwycił przypadkiem, paliła go poprostu. Wszystkie ideje i marzenia, co były wprzód strawą jego ducha, buchnęły w nim teraz jasnym płomieniem. Czuł, że godzina księcia Reichstadtu wybiła: „teraz lub — nigdy!“ O tem „nigdy“ nie mógł nawet pomyśleć. Francuzi zaczęli dzieło i muszą go dokonać. Drugi raz takiej chwili nie będzie.

— Znów Bonaparte we Francji! O, żeby teraz widzieć, jak łzy radości płyną po ojcowskiej twarzy! — promieniał syn starego żołnierza.

Trochę żal mu było, że Francja tak daleko, że się to wprzód nie zaczęło od Polski za jego czynnym udziałem. Rozumiał jednak, że królowi Rzymu wprzód ten tron się należy, na który ojciec w kolebce go przeznaczył. Pożądał bliższych, świeższych wiadomości. Gdybyż to spotkał kogoś z „Wieńca“, dowiedział się coś więcej, pogadał?... Nie wiedział, gdzie kogo szukać. Stracił kontakt z towarzyszami. O losie „sprzysiężenia“ ani jego przywódcy nic dotąd nie słyszał.

— Tam do licha! — naraz uderzył się w czoło. — Zapomniałem, że jest ktoś wyższy od „mistrza“. Hrabia Sołtyk! A droga do hrabiego prowadzi przez — Leszno! Dobry wybrałem kierunek!

II.

Kierunek w istocie był dobry, zwłaszcza, że na progu domu Kayzerów nowa pomyślna spotkała go wiadomość. Stary rubacha Marcin, który w chorobie posługi mu czynił, a teraz na nowinki miejskie łeb z bramy wystawił, wygadał się zaraz, że u nich pusto i smutno, bo starsza panienka z hrabstwem de Woyna gdzieś na Kraków pociągnęła, a może i do „Widnia“ dociągnie. Młodsza zaś żyje samiutka, nikogo ze światowych person nie widuje, nawet pan hrabia teraz na Leszno nie zjeżdża. Upragnione „samnasam“ niespodziewanie układało się samo. Zadudniły schody pod jego mocnemi krokami. W głowie szumiała mu rewolucja i myśl, że za chwilę spełni się jego tęsknota. Podniecenie huczało w nim teraz.

— Co za dzień! co za dzień! — mówił sobie w głos, dzwoniąc do mieszkania i prostując bardziej zmięte wskutek zmoczenia części munduru.

A skoro drzwi się otwarły, nie czekał porywczy chłopak, aż go Kaśka zamelduje, lecz wyprzedziwszy pokojówkę, sam wtargnął do pokoju panienki.

Danusia siedziała na tej samej kanapce, na której kiedyś zastał ją nad „Wallenrodem“. Zajęta była jakąś misterną koronką. Szydełko migało się w jej palcach.

Trzask szybko otwieranych drzwi spłoszył ją. Podniosła oczy i — koronka, kłębek nici, szydełko zesunęły się z jej kolan na dywan.

Jakaś spóźniona błyskawica zajrzała do pokoju i chlusnęła światłem w twarz tego, co wicher tu przyniósł ze sobą.

— Melduje się pannie Danusi! — trzasnął obcasami.

Podniosła się olśniona. Słońce rozbłysło na jej zbladłej twarzy.

— Waćpan-li to? — zapytała, podając mu bezwiednie obie ręce. — Wolny? Z błyskawicami i burzą?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.